

JACEK WOJTYSIAK

O ZASADZIE RACJI DOSTATECZNEJ*

Dedukuję Profesorowi Jerzemu Perzanowskiemu

Wybitny polski filozof, J. Perzanowski [1994 : 258], napisał:

U podstaw każdej wielkiej filozofii leżą pewne przeświadczenia podstawowe. Są one jak latarnia morska – nie tyle świecą, ile wskazują drogę.

Najważniejszym chyba z prefilozoficznych przeświadczeń Leibniza jest skrajne przekonanie racjonalistyczne: *Nic nie dzieje się bez powodu*. Wyraża się ono w **Zasadzie Racji**: *Nic bez racji* – *Nihil sine ratione*.

Celem niniejszego artykułu jest obrona zasady racji dostatecznej (ZRD). Wpierw poddam analizie różne wersje oraz różne sposoby uzasadniania tej zasady. Następnie przedstawię, i spróbuję podważyć, kontrprzykłady rzekomo obalające powszechne obowiązywanie ZRD.

Dr JACEK WOJTYSIAK – Katedra Teorii Poznania na Wydziale Filozofii KUL; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: wojtys@kul.lublin.pl

* Niniejszy tekst stanowi próbny rezultat etapu pracy nad większą całością. Za zgłoszone do niego uwagi krytyczne dziękuję prof. Antoniemu B. Stępniewi, dr. Piotrowi Błaszczakowi, dr. Agnieszce Lekkiej-Kowalik oraz o. dr. Marcinowi Tkaczykowi. Niestety nie zdążyłem uwzględnić wszystkich tych uwag. W istotny sposób wpłyną one jednak na treść przygotowywanej przeze mnie rozprawy.

Tłumaczenia cytatów (o ile tego nie zaznaczono w bibliografii) pochodzą od piszącego te słowa. Oczywiście rozmiary tekstu i jego sondażowy charakter sprawiły, że pominięto wiele klasycznych publikacji związanych z poruszaną tu problematyką, np. A. Mostowskiego i E. Nieznańskiego.

1. WERSJE ZRD

1.1. Sformułowania

Różne sformułowania ZRD łatwo spotkać szczególnie w pismach G. W. Leibniza. Oto jedno z nich [1995 (1714/1720): § 32; por. W. Stróżewski 2004: 23, 32, 274, 282]:

[...] żaden fakt nie może okazać się rzeczywisty, czyli istniejący, żadna wypowiedź prawdziwa, jeżeli nie ma racji dostatecznej, dla której to jest takie, a nie inne; chociaż racje te najczęściej nie mogą być nam znane.

W sformułowaniu tym można odnaleźć dwie wersje ZRD: ontologiczną (dotyczącą faktów, *resp.* stanów rzeczy) oraz epistemologiczną lub logiczną (dotyczącą sądów). Podział ten utrzymał Ch. Wolff¹ [por. A. Bissinger 1970: 134], dodatkowo wyraźnie zaznaczając, że każda zasada bytu (*Seinsprinzip*) może dotyczyć bądź możliwości (możliwych stanów rzeczy), bądź aktualności (aktualnych stanów rzeczy, czyli faktów).

Od ontologicznej i epistemologicznej wersji ZRD (ZRD-O i ZRD-E) należy odróżnić jej wersję metodologiczną (ZRD-M), czyli regułę mówiącą [N. Rescher 1984: 9]:

[...] powinniśmy zrobić wszystko, co w naszej mocy, ażeby znaleźć stosowne wyjaśnienia zjawisk – tak długo, jak pozostaje nadzieja na ich znalezienie.

Proponuję następujące sformułowania powyższych zasad:

ZRD-O: dla każdego stanu rzeczy istnieje racja dostateczna jego zachodzenia.

ZRD-E: dla każdego sądu prawdziwego (aktualnie lub potencjalnie) istnieje jego pośrednie lub bezpośrednie uzasadnienie, tzn. każdy prawdziwy sąd można wyprowadzić z innych prawdziwych sądów, bądź można wykazać jego prawdziwość na mocy doświadczenia, konwencji językowej lub intelektualnej oczywistości.

¹ Autor ten [1786: § 71] tak ogólnie formułował ZRD: „Propositio, quod nil sit sine ratione sufficiente, cur potius sit, quam non sit, dicitur Principium rationis sufficientis”.

ZRD-M: istnieje intelektualna powinność, by dla każdego znanego stanu rzeczy szukać racji dostatecznej jego zachodzenia, a dla każdego znanego sądu prawdziwego – jego uzasadnienia.

ZRD-M jest programem (imperatywem) intelektualnym [por. A. Grzegorczyk 1993: 100], który stanowi podstawy racjonalistycznej kultury europejskiej. Program ten zakłada wiarę w prawdziwość ZRD-E i ZRD-O. Dalej będę się zajmować tylko ZRD-O. Co do ZRD-E² wystarczy tu zauważyć, że między nią a ZRD-O zachodzi istotny związek: stany rzeczy są stwierdzane w sądach; czynność podawania racji (dostatecznej) dla danego stanu rzeczy nazywamy wyjaśnianiem; z kolei zaś [J. F. Post 1987: 85]:

większość wyjaśnień [...] mogłoby dostarczać materiału, z którego można by skonstruować uzasadnienie przekonania [sądu], że rzecz [stan rzeczy] wyjaśniana istnieje lub zachodzi [...].³

ZRD-O ma następującą strukturę:

$$\forall x \exists y (yRx)$$

Relacja yRx stanowi tu relację bycia racją (dostateczną) między y – tym, co stanowi dla czegoś rację, a x – tym, co ową rację posiada. W zależności od rozumienia natury tej relacji (R) oraz jej korelatów (x , y) możemy wyróżnić różne interpretacje ZRD-O.

1.2. Zakres zmiennej x

Jeśli chodzi o zakres zmiennej x w ZRD-O, to we współczesnej filozofii (analitycznej) powszechnie przyjmuje się, że należą do niego stany rzeczy.⁴

² Jednym z głównych problemów związanych z ZRD-E jest to, czy ta zasada jest do pogodzenia z twierdzeniem Gödla „nie każde prawdziwe zdanie bogatszego systemu dedukcyjnego jest jego tezą” (przy założeniu, że sąd prawdziwy odpowiada prawdziwemu zdaniu danego systemu, a własność bycia uzasadnionym – własności bycia aksjomatem lub tezą). Poza tym można zapytać, jaki charakter ma uzasadnienie dla ZRD-E? Zauważmy tylko (w odniesieniu do pierwszej sprawy), że ZRD-E mówi o uzasadnieniu w ogóle, a nie o uzasadnieniu w określonym systemie

³ Związek między wyjaśnianiem a uzasadnianiem ściślej określa K. Ajdukiewicz [1985 (1964): 401-408].

⁴ Wprawdzie Post [1987: 95] pisze o „istniejącej rzeczy x ” [„existing thing x ”], lecz prawdopodobnie chodzi mu o stan rzeczy polegający na istnieniu rzeczy x .

Problem jednak polega na tym, że mamy różne odmiany stanów rzeczy, stąd nie wiadomo, czy zakres ów obejmuje *wszystkie* stany rzeczy, czy tylko *pewne* ich odmiany. Oto wchodzące w grę propozycje zdeterminowania zbioru stanów rzeczy w *niektórych* aspektach⁵:

(i) stany rzeczy pierwszego rzędu (odpowiedniki zdań stwierdzających coś o rzeczach); stany rzeczy wyższych rzędów (odpowiedniki zdań stwierdzających coś nie o rzeczach, lecz o stanach rzeczy); zarówno stany rzeczy pierwszego rzędu, jak i stany rzeczy wyższych rzędów;

(ii) egzystencjalne stany rzeczy (odpowiedniki zdań stwierdzających istnienie czegoś); nieegzystencjalne stany rzeczy (odpowiedniki zdań stwierdzających nie istnienie czegoś, lecz przysługiwanie czemuś własności lub pozostawanie czegoś w relacji); zarówno egzystencjalne, jak i nieegzystencjalne stany rzeczy;

(iii) negatywne stany rzeczy (odpowiedniki zdań rozpoczynających się od funktora „nie jest tak, że..."); pozytywne stany rzeczy (odpowiedniki zdań nie rozpoczynających się od tego funktora); zarówno negatywne, jak i pozytywne stany rzeczy;

(iv) złożone stany rzeczy (odpowiedniki zdań, które zawierają przynajmniej jeden prawdziwościowy funktor zdaniotwórczy od przynajmniej dwóch argumentów zdaniowych); proste stany rzeczy (odpowiedniki zdań, które nie zawierają żadnego takiego funktora); zarówno złożone, jak i proste stany rzeczy;

(v) skwantyfikowane stany rzeczy (odpowiedniki zdań, które zawierają przynajmniej jeden kwantyfikator); nieskwantyfikowane stany rzeczy (odpowiedniki zdań, które nie zawierają żadnego kwantyfikatora); zarówno skwantyfikowane, jak i nieskwantyfikowane stany rzeczy;

(vi) metajęzykowe stany rzeczy (odpowiedniki zdań, których przynajmniej jeden składnik występuje w metajęzyku); niemetajęzykowe stany rzeczy (odpowiedniki zdań, których żaden składnik nie występuje w metajęzyku); zarówno metajęzykowe, jak i niemetajęzykowe stany rzeczy;

⁵ Różne odmiany stanów rzeczy traktuję tutaj jako odpowiedniki stosownych odmian zdań (ponieważ zdania te można znominalizować, na oznaczenie stanów rzeczy pozostających w relacji *R* używam zmiennych indywidualnych: *x*, *y*). Przez zdanie danej odmiany rozumiem jakiegokolwiek zdanie, które można sprowadzić do zdania tej odmiany za pomocą jakiejś prostej reguły logicznej, np. zdanie „nie jest tak, że nie jest tak, że Jan jest błądy” można na mocy reguły podwójnego przeczenia sprowadzić do zdania „Jan jest błądy”, stąd, według (iii), odpowiadający mu stan rzeczy jest pozytywnym stanem rzeczy.

(vii) tylko możliwe stany rzeczy (odpowiedniki zdań prawdziwych w przynajmniej jednym możliwym świecie różnym od naszego); aktualne stany rzeczy (odpowiedniki zdań prawdziwych w naszym świecie); zarówno tylko możliwe, jak i aktualne stany rzeczy;⁶

(viii) konieczne stany rzeczy (odpowiedniki zdań prawdziwych w każdym możliwym świecie); przygodne stany rzeczy (odpowiedniki zdań prawdziwych nie w każdym możliwym świecie); zarówno konieczne, jak i przygodne stany rzeczy.

Przyjmuję, że ZRD-O dotyczy (łącznie) stanów rzeczy (i) pierwszego rzędu, (ii) zarówno egzystencjalnych, jak i nieegzystencjalnych⁷, (iii) pozytywnych, (iv) prostych, (v) nieskwantyfikowanych, (vi) niemetajęzykowych, (vii) aktualnych, (viii) przygodnych. Warunki te spełniają np. stany rzeczy odpowiadające zdaniom „Jan istnieje” lub „Jan jest chory”, lecz nie „To, że Jan jest chory, jest przykre dla otoczenia”, „Jan jest chory i jest ładna pogoda”, „coś istnieje”. Tak rozumianą ZRD-O nazwijmy standardową ZRD-O ($ZRD-O_{\text{stand}}$). Sądzę (zob. niżej – przypis 26), że wiele kontrprzykładów wobec ZRD-O nie obala standardowej ZRD-O, lecz jej rozszerzenia, np. takie, w których miałaby ona dotyczyć także (v) skwantyfikowanych stanów rzeczy lub (viii) także koniecznych stanów rzeczy. Niekiedy też wprowadza się modyfikacje $ZRD-O_{\text{stand}}$ w celu obrony samej ZRD-O (zob. niżej – punkt 3.4.).

Już teraz zwróćmy uwagę na możliwość pewnej niestandardowej ZRD-O [por. R. Nozick 1981: 142]:

$ZRD-O_{\text{non-stand I}}$: dla każdego stanu rzeczy istnieje racja dostateczna jego zachodzenia lub racja braku takiej racji⁸.

Powyższa zasada jest niestandardowa, gdyż dopuszcza istnienie racji także (co najmniej) dla stanów rzeczy (i) wyższych rzędów i (iii) negatywnych⁹.

⁶ W ten sposób doprecyzowuję wspomnianą wcześniej propozycję Wolffa.

⁷ Leibnizowi, i innym zwolennikom ZRD-O, chodziło prawdopodobnie zarówno o egzystencjalne, jak i nieegzystencjalne stany rzeczy. Jednakże, ponieważ ZRD-O wykorzystywano głównie w kosmologicznym argumentie za istnieniem Boga z istnienia bytów przygodnych, ZRD-O ograniczano do egzystencjalnych stanów rzeczy.

⁸ Nozick pokazuje możliwość dalszego osłabiania tej zasady: racja braku racji braku racji, racja braku racji braku racji braku racji itd.

⁹ Zasadę tę można zapisać następująco: $\forall x \{ [\exists y (yRx)] \vee [\exists z [zR (\neg \exists y (yRx))]] \}$. Zapis ten sugeruje dodatkowo możliwość istnienia racji dla stanów rzeczy skwantyfikowanych. – Pod-

1.3. Charakter relacji R

Jaki charakter ma w $ZRD-O_{\text{stand}}$ relacja R – relacja bycia racją (dostateczną)? Przyjmuje się [por. Nozick 1981: 116], że jest to relacja przeciwwrotna (żaden stan rzeczy nie pozostaje w tej relacji do samego siebie), przeciwsymetryczna (dla dowolnych dwóch stanów rzeczy: jeśli pierwszy jest racją drugiego, to nie jest tak, że drugi jest racją pierwszego) i przechodnia (dla dowolnych trzech stanów rzeczy: jeśli pierwszy jest racją drugiego, a drugi – trzeciego, to pierwszy jest racją trzeciego). Dzięki (przeciwsymetryczności i) przechodniości R stany rzeczy układają się w łańcuchy racji i następstw (przynajmniej częściowo porządkując odpowiednie zbiory stanów rzeczy). W łańcuchach tych można dla danego stanu rzeczy odróżnić (przeciwprzechodnią) rację bezpośrednią i (na mocy przechodniości R jako bycia racją bezpośrednią lub pośrednią) racje pośrednie. Przyjmuje się, że dla danego stanu rzeczy istnieje dokładnie jedna jego racja bezpośrednia – racja ta może być prosta lub złożona z wielu racji częściowych¹⁰.

Dodatkowo nakłada się na R następujący warunek (W):

W: Jeżeli zachodzi y i y jest racją dostateczną dla x -a (zachodzi yRx), to zachodzi x ¹¹.

kreślmy od razu, że określenie „standardowa” jest względne, gdyż np. dla tomistów $ZRD-O$ dotyczy przede wszystkim rzeczy (substancji), a nie stanów rzeczy (por. 1.3. i 1.4.).

¹⁰ Na temat różnych odmian łańcuchów – zob. 3.2. Zauważmy tu już, że gdy łańcuch jest jeden i nierozgałęziony, to R jest relacją spójną: dla dowolnych dwóch (różnych) stanów rzeczy jest tak, że pierwszy jest (bezpośrednią lub pośrednią, całkowitą lub częściową) racją drugiego lub na odwrót. W przypadku wielu łańcuchów lub łańcucha rozgałęzionego R jest relacją niespójną: również istnieją co najmniej dwa (różne) takie stany rzeczy, dla których powyższa alternatywa nie obowiązuje. W pierwszym przypadku R porządkowałaby liniowo odpowiedni zbiór stanów rzeczy, a w drugim – tylko częściowo.

¹¹ W sensie ścisłym stany rzeczy (własnościowe lub relacyjne, proste lub złożone) *zachodzą*, natomiast (same) rzeczy (substancje) – *istnieją*. Jednakże m.in. ze względów stylistycznych nie zawsze będziemy przestrzegać tego rozróżnienia. Czasownik „zachodzić” może występować w (W) w dowolnych czasach gramatycznych, np. y zaszedł, yRx zachodzi, a x zajdzie. Zauważmy też, że powyższe sformułowanie (W) dotyczy w sensie ścisłym tylko dostatecznej racji bezpośredniej x -a. W przypadku racji pośredniej x -a w poprzedniku (W), oprócz y -a i yRx , należy uwzględnić także zachodzenie członów pośrednich (racji) między y a x . W dalszym ciągu będziemy traktować (W) jako uproszczony zapis obu tych sytuacji.

Dyskutuje się, czy implikacja zawarta w (W) określa pewien związek ontyczny, czy epistemiczny. Innymi słowy: czy prawdziwość poprzednika pociąga (koniecznie czy przygodnie?) prawdziwość następnika, czy raczej: znajomość prawdziwości poprzednika pociąga (absolutnie czy z pewnym prawdopodobieństwem?) znajomość prawdziwości następnika. ZRD-O_{stand} rozumie się najczęściej w ten sposób, że związek ten ma charakter ontyczny i przygodny (choć według wielu autorów konieczny – zob. niżej 3.4.). Jednakże taka zasada nie mogłaby być stosowana w świecie rządzonym prawami probabilistycznymi, stąd należałoby ją rozszerzyć, dopuszczając epistemologiczno-probabilistyczną interpretację wspomnianego związku (zob. niżej 2.3.).

Jakie typy wyjaśniania są zgodne z ZRD-O_{stand}? Z pewnością będzie to wyjaśnianie naukowe oraz wyjaśnianie personalne – podawanie przyczyn sprawczych (określonego stanu rzeczy), działających według praw przyrody lub według czyjegoś zamierzenia/intencji/motywu [zob. R. Swinburne 1987: 22-35]. Inne wyjaśnianie (np. finalistyczne) prawdopodobnie wiązałoby się ze zmianą podanych wyżej formalnych własności relacji *R* lub warunku (W)¹².

Oto przykład pewnej popularnej niestandardowej ZRD-O, prawdopodobnie przyjmowanej przez św. Tomasza z Akwinu [B. Leftow 2003: 270]:

Każda istniejąca rzecz ma rację swego istnienia albo w konieczności swej własnej natury, albo w przyczynowości sprawczej pewnego innego bytu.

B. Leftow rekonstruuje (za N. Kretzmannem) tę zasadę, a następnie pokazuje jej trudności [por. zwłaszcza B. Leftow 2003: 271-275, 282-284]. Nie wchodząc w szczegóły, pokażę tutaj tylko niestandardowość tej zasady. Sformułujmy ją następująco:

ZRD-O_{non-stand2}: dla każdego stanu rzeczy (a zwłaszcza dla stanu rzeczy polegającego na istnieniu określonej rzeczy) istnieje racja dostateczna jego zachodzenia identyczna albo z przyczyną sprawczą tego stanu rzeczy, albo z naturą (lub składnikiem natury) rzeczy, która konstytuuje ten stan rzeczy.

¹² Dyskusyjne jest, czy wchodziłoby tu w grę wyjaśnianie przez podawanie (nieprzyczynowego) warunku wystarczającego, np. bycie kobietą (przez Annę) jako racja (warunek wystarczający) bycia człowiekiem (przez Annę) [por. J. J. Jadacki 1998: 140-141 (par. 178)].

Pierwsza część powyższej alternatywy doprecyzowuje (zgodnie z powyższymi ustaleniami) ZRD- O_{stand} , natomiast druga wykracza poza nią – nie tylko w tym, że dopuszcza identyczność racji z naturami (składnikami natur) rzeczy, lecz także, że *de facto* narusza wymienione wyżej formalne warunki relacji *R*. Aby to zobaczyć, podstawmy w warunku (W) za *x* – stan rzeczy: Bóg istnieje lub istnienie Boga¹³ (dalej: «Bóg istnieje»), a za *y* – stan rzeczy: natura Boga zawiera Jego istnienie (dalej: «natura Boga zawiera Jego istnienie»). W wyniku tej operacji otrzymamy twierdzenie (W'):

W': Jeżeli zachodzi «natura Boga zawiera Jego istnienie» i «natura Boga zawiera Jego istnienie» jest racją dostateczną «Bóg istnieje», to zachodzi «Bóg istnieje».

W takiej sytuacji:

- albo (przy rozumieniu istnienia Boga jako konstytutywnej części lub warunku koniecznego natury Boga) relacja *R* jest symetryczna (a nie przeciw-symetryczna), gdyż «natura Boga zawiera Jego istnienie» jest racją dostateczną «Bóg istnieje» (według W'), a «Bóg istnieje» jest racją dostateczną «natura Boga zawiera Jego istnienie» (gdyż drugi stan rzeczy nie może zachodzić bez pierwszego);
- albo (przy rozumieniu istnienia Boga jako identycznego z Jego naturą) relacja *R* jest zwrotna (a nie przeciwwrotna), gdyż racja tego, że Bóg istnieje, jest identyczna z racją tego, że natura Boga zawiera Jego istnienie;
- albo (przy rozumieniu istnienia Boga jako konkretyzacji idealnej natury Boga) zachodzi rozdzielenie między Bogiem samym a jego idealną naturą (boskością), pod którą Bóg podpada.

Pierwsze dwie możliwości zmieniają formalne własności relacji *R*, ostatnia zaś jest niezgodna z typowym teistycznym rozumieniem Boga (poza tym pierwsze dwie możliwości wracają przy analizie boskości i jej istnienia). Podobne możliwości pojawiają się np., gdy za *x* podstawimy – «trójkąt ma trzy boki»¹⁴, a za *y* – «natura trójkąta zawiera trójboczność»: albo drugi stan rzeczy jest racją dla pierwszego i *vice versa*; albo trójboczność jest identyczna z naturą trójkąta, więc zachodzi tu samowyjaśnialność; albo należy

¹³ Jeśli ten stan rzeczy jest konieczny, to omawiana zasada jest niestandardowa także w tym sensie, że dotyczy koniecznego stanu rzeczy.

¹⁴ Zob. poprzedni przypis.

przyjąć zdwojenie między idealną trójkątnością a konkretyzującymi ją trójkątami (wtedy problem wraca przy analizie samej trójkątności).

Zauważmy, że rezygnacja z $ZRD-O_{\text{non-stand2}}$ nie narusza spójności metafizyki teistycznej. Zgodnie z $ZRD-O_{\text{stand}}$ konieczne stany rzeczy (a szerzej: byty konieczne lub byt konieczny) nie potrzebują racji – zasada racji dotyczy bowiem tylko stanów (bytów) przygodnych. Być może pewnym rozwiązaniem trudności $ZRD-O_{\text{non-stand2}}$ byłoby traktowanie jej łącznie z $ZRD-O_{\text{non-stand3}}$ (zob. następny punkt) oraz zastąpienie w niej zwrotu „natura (lub składnik natury) rzeczy, która konstytuuje ten stan rzeczy” zwrotem „sama rzecz, nosząca dany stan rzeczy, wzięta w aspekcie swej natury”. Ujęcie to wykorzystuję w 3.4.

1.4. Zakres zmiennej y

Do sprecyzowania $ZRD-O_{\text{stand}}$ pozostaje określenie zakresu zmienności y , czyli przedmiotów, które stanowią dla czegoś racje dostateczne. Wydaje się, że – analogicznie do przedmiotów, które można podstawić za x – tymi przedmiotami są stany rzeczy, najlepiej stany rzeczy, które spełniają te same warunki, co stany, które (standardowo) posiadają racje (stany pierwszego rzędu, egzystencjalne lub nieegzystencjalne, pozytywne, proste, nieskwantyfikowane, niemetajęzykowe, aktualne, przygodne). Przyjmijmy na razie, że tak jest; dzięki temu będzie można zachować jednorodność $ZRD-O_{\text{stand}}$. Zgodnie z rozważaniami z 1.3. należy dopuścić jednak wyjątek dla złożonych stanów rzeczy: racja dostateczna może być przecież racją złożoną – złożoną z racji częściowych.

Godząc się na powyższe ustalenia, zauważmy jednak, że np. w tradycji arystotelesowsko-tomistycznej przez racje-przyczyny określonych stanów rzeczy nie rozumie się stanów rzeczy, lecz same rzeczy (substancje), względnie ich komponenty. Aby nie wykluczać tej możliwości, należałoby w następujący sposób zmodyfikować omawianą zasadę:

$ZRD-O_{\text{non-stand3}}$: dla każdego stanu rzeczy (a zwłaszcza dla stanu rzeczy polegającego na istnieniu określonej rzeczy) istnieje racja dostateczna jego zachodzenia, identyczna z przyczyną sprawczą tego stanu rzeczy, sama będącą albo stanem rzeczy, albo rzeczą (substancją, względnie jej komponentem), a nie stanem rzeczy.

Podkreślmy, że $ZRD-O_{\text{non-stand3}}$ nie określa statusu ontycznego owych przyczyn-rzeczy – dopuszcza więc, że wśród nich mogą znajdować się nie tylko rzeczy (substancje) przygodne, lecz także rzeczy (substancje) konieczne. Być może dla zachowania jednorodności $ZRD-O_{\text{non-stand3}}$ należałoby dopuścić, by rację – oprócz stanów rzeczy – mogły posiadać też same rzeczy oraz by status konieczności mógł przysługiwać także przyczynom-stanom rzeczy. Natomiast dopuszczenie wśród przedmiotów/bytów (rzeczy i stanów rzeczy) posiadających rację przedmiotów koniecznych prowadziłoby do trudności podobnych do tych, które przedstawiono w 1.3.

1.5. Podsumowanie

Wyżej sprecyzowałem, na czym polega $ZRD-O_{\text{stand}}$. Zasada ta głosi, że dla każdego stanu rzeczy istnieje dostateczna racja jego zachodzenia. Według tej zasady relacja R (bycie racją dostateczną) musi być przeciwzwrotna, przeciwsymetryczna i przechodnia, oraz musi spełniać warunek (W). Korelatami tej relacji muszą być stany rzeczy spełniające określone wyżej cechy. Modyfikacje tej zasady prowadzą do sformułowania niestandardowych odmian $ZRD-O$. W szczególności mogą one polegać na dopuszczaniu wśród korelatów relacji R pewnych specyficznych stanów rzeczy, np. negatywnych (zob. $ZRD-O_{\text{non-stand1}}$), lub rzeczy (względnie ich natur czy komponentów) – zamiast stanów rzeczy (zob. $ZRD-O_{\text{non-stand3}}$, ew. $ZRD-O_{\text{non-stand2}}$). $ZRD-O_{\text{non-stand2}}$ (dosłownie rozumiana, bez odpowiedniej modyfikacji) prowadzi dodatkowo do zmiany formalnych własności R (a w konsekwencji i warunku (W)).

2. UZASADNIENIA DLA $ZRD-O$

2.1. Odmiany uzasadnień

$ZRD-O_{\text{stand}}$ jest pewnym sądem. Jeśli jest to sąd prawdziwy, to – zgodnie z $ZRD-E$ – istnieje jego uzasadnienie. Spróbujmy więc znaleźć uzasadnienie dla $ZRD-O_{\text{stand}}$ i ew. dla jej modyfikacji. Uzasadnienie to – zgodnie z $ZRD-E$ – może polegać na wyprowadzeniu $ZRD-O_{\text{stand}}$ z innych sądów, bądź na wykazaniu jej prawdziwości na mocy doświadczenia, konwencji językowej lub intelektualnej oczywistości. Rozpatrzmy te możliwości. Przyjmijmy w uproszczeniu, że odpowiednikiem pierwszej będzie uzasadnienie dedukcyjne

(niewprost), drugiej – indukcyjne (uogólnienie wielu doświadczeń), trzeciej – analityczne, a czwartej – intuicyjne.

2.2. Uzasadnienie dedukcyjne niewprost

Pewną próbę dedukcyjnego uzasadnienia ZRD-O (prawdopodobnie w wersji standardowej) zaproponował Wolff [Bissinger 1970: 139]:

Albo nie ma nic bez racji dostatecznej, dlaczego raczej jest niż nie jest, albo może być coś bez racji dostatecznej, dlaczego raczej jest niż nie jest.

Załóżmy, że A jest bez racji dostatecznej, dlaczego raczej jest niż nie jest.

Zatem nie można niczego uznać, na podstawie czego można by rozpoznać, dlaczego A jest. A zostaje uznane jako istniejące, ponieważ nic nie jest przyjęte, że jest: to jest absurdem, ponieważ jak w poprzednim paragrafie pokazano, «posito nihilo, non ponitur aliquid» [nie można czegoś przyjąć, jeśli się nic nie założyło].

Powyższe rozumowanie da się streścić następująco: albo ZRD-O obowiązuje, albo nie; drugi człon tej alternatywy prowadzi do absurdu (można go więc zanegować), zatem zachodzi jej pierwszy człon. Rozumowanie to podpada pod schemat:

$$\frac{p \vee \neg p \quad \neg \neg p}{p}$$

Mamy tu do czynienia z banałem, dla którego formalnej poprawności nie jest nawet potrzebna przesłanka pierwsza. Wystarczy przyjąć – jako założenie dowodu niewprost – negację ZRD-O i pokazać, że ta negacja prowadzi do sprzeczności lub absurdu. Cały jednak problem polega na tym, na jakiej podstawie przyjęto, że zdanie „ A jest bez racji dostatecznej” prowadzi do absurdu. W tekstach Wolffa, jego komentatorów [por. Bissinger 1970: 139–144] oraz innych filozofów można odnaleźć następujące interpretacje:

a) absurd zachodzi, gdyż „posito nihilo, non ponitur aliquid” – zasada ta jednak zakłada ZRD-O, względnie stanowi jej odmianę; posłużenie się tą zasadą w dowodzie dla ZRD-O prowadziłoby więc do błędnego koła;

b) absurd zachodzi, gdyż zdanie „ A jest bez racji dostatecznej” jest równoważne zdaniu „Nic jest racją dostateczną dla A ”; w takim razie zachodziłaby sprzeczność, gdyż A zarazem miałoby rację (w niczym), jak i nie mia-

łoby jej (ponieważ nic nie istnieje) – jest to jednak zwodnicza gra słów oparta na błędnym użyciu *nic* jako nazwy [por. A. Banaszkiewicz 2001];

c) absurd zachodzi, gdyż zdanie „*A* jest bez racji dostatecznej” jest równoważne zdaniu „nie istnieje to, dzięki czemu *A* (lub istnienie *A*) różni się od $\neg A$ (lub od nieistnienia *A*)”; w takim razie *A* (lub istnienie *A*) nie różniłoby się od $\neg A$ (lub od nieistnienia *A*) [por. A. B. Stępień 2001: 180] – lecz z tego, że nie ma racji, która „sprawia”, że *A* (lub istnienie *A*) różni się od $\neg A$ (lub od nieistnienia *A*), nie wynika że taka różnica nie zachodzi; zachodzenie takiej różnicy (lub jej niezachodzenie) jest sprawą faktów, natomiast istnienie racji tej różnicy dopiero ma zostać dowiedzione; owszem, można przyjąć, że racją *A* (istnienia *A*) jest to, czym *A* różni się od $\neg A$ (nieistnienie *A*) – taka racja nie miałaby jednak charakteru przyczynowego;

d) absurd zachodzi, gdyż nie ma niczego, „na podstawie czego można by rozpoznać, dlaczego *A* jest”; ściślej: jeśli nie ma racji dla *A*, to niemożliwe jest (uzasadnione) przewidzenie ani zajścia *A*, ani zajścia $\neg A$.

Ten ostatni punkt wymaga odrębnego rozpatrzenia. Według niego, gdyby (przynajmniej w jakiś fragmentach rzeczywistości) nie obowiązywała ZRD-O (ZRD-O_{stand}), to (przynajmniej w odniesieniu do tych fragmentów rzeczywistości) nie można by uprawiać nauki z jej funkcją prognostyczną. Co więcej – jak sugeruje Stępień [por. 2001: 181], współbrzmiąc z Wolffem – wykluczona też by była (we wspomnianych fragmentach rzeczywistości) eksplanacyjna funkcja nauki (pewne pytania typu „dlaczego?” miałyby fałszywe założenia), a także pojawiłyby się kłopoty z odróżnieniem prawdy od fałszu (złudzenia): do potwierdzenia danych jakiegoś spostrzeżenia moglibyśmy przywołać tylko inne spostrzeżenie (danych tych przecież nie można by wyprowadzić z treści wcześniej uznanych spostrzeżeń!), jednak przedmiot owych spostrzeżeń mógłby ulec (bez powodu!) gwałtownej zmianie, tak więc nigdy nie moglibyśmy się przekonać, czy pierwotne spostrzeżenie informowało nas prawdziwie, czy było tylko złudzeniem. Nie można powiedzieć, że trudność ta dotyczyłaby tylko tzw. danych egzotycznych lub zaskakujących, gdyż tam, gdzie nie obowiązuje ZRD-O, „wszystko, co tylko wewnętrznie niesprzeczne, może zaistnieć gdziekolwiek i kiedykolwiek”, a więc „wszystkiego można się spodziewać”, a tym samym wszelkie dane „należy traktować – jako dane – z jednakową wagą” [Stępień 2001: 181].

Należy zauważyć, że ten ostatni – najbardziej wiarygodny – sposób *reductio ad absurdum* zakłada realistyczną koncepcję nauki (poznania). Jeśli jednak opowiemy się za idealistyczną, instrumentalistyczną lub statysty-

styczna koncepcją nauki, to powyższe zarzuty tracą swą moc. Możemy bowiem przewidywać, wyjaśniać, odróżniać prawdę od fałszu itp. – nawet wtedy, gdy nie obowiązuje ZRD-O – o ile odpowiednie czynności naukowców stanowią projekcję samego umysłu podmiotu poznającego, narzędzie jego działania lub statystyczną rejestrację danych i ich związków. Problem obowiązywalności ZRD-O (ZRD-O_{stand}) jest więc zależny od rozwiązania szeregu innych, zwłaszcza epistemologicznych, problemów. Zauważmy przy tym, że nawet gdybyśmy – wiedzeni zdrowym rozsądkiem – opowiedzieli się w zasadzie za realistyczną koncepcją nauki (poznania), to nie moglibyśmy wykluczyć, że istnieją takie wyjątkowe „miejsca” w rzeczywistości (analogiczne do „pierwotnej osobliwości” lub „czarnych dziur” we Wszechświecie, które „wymykają się” powszechnym prawom przyrody), które nie podlegają ZRD-O – „miejsca”, które przekraczają nasze możliwości poznawcze i w których nie jest możliwe przewidywanie, wyjaśnianie etc., gdyż w nich „wszystkiego można się spodziewać”.

Jak widać, prezentowane tu uzasadnienie (nie wprost) dla ZRD-O nie jest wystarczające: nie tylko ma ono charakter warunkowy (zależy od określonej teorii nauki), lecz także nie może wykluczyć wyjątków, które odbiegałyby od uzasadnianej zasady. Zwolennik ZRD-O może jednak dodać, że przedstawił pewne pozytywne argumenty za przyjęciem ZRD-O, natomiast jej przeciwnik powołuje się tylko na *hipotetyczne* wyjątki-falsyfikatory. Dopóki jednak nie zostaną podane *faktyczne* wyjątki-falsyfikatory, można przynajmniej powiedzieć, że zasada – choć nie w pełni uprawomocniona – nie została obalona. Co więcej, trudno spodziewać się jej obalenia, gdyż do jej obalenia potrzebny byłby przykład stanu rzeczy, który nie posiadałby racji. Podanie takiego stanu rzeczy musiałoby wiązać się z wykazaniem, że *faktycznie* nie posiada on racji, a nie że nie udało się tej racji rozpoznać. Innymi słowy: do obalenia ZRD-O potrzebny byłby dowód nieposiadania racji przez pewien stan rzeczy; dowód ten zaś musiałby zawierać rację nieposiadania racji przez ów stan rzeczy. Jak powiada Stępień [2001: 181-182]: „Jeśli istnieje racja nieposiadania racji, to stanowisko [przeciwnika ZRD-O] jest fałszywe, jeśli nie istnieje racja nieposiadania racji, to nie można odróżnić braku racji od braku rozpoznania racji. Nigdy też nie będziemy mieli podstaw do odróżnienia, czy ulegamy złudzeniu, czy spotykamy się z przypadkiem anarchii bytowej”. Stąd wniosek: albo obalenie ZRD-O znosi samo siebie, albo jest nieefektywne (nieodróżnialne od nierozpoznania racji).

Analizując powyższy argument na rzecz niemożliwości obalenia ZRD-O, należy podkreślić, że – w myśl przyjętych w 1.2. rozróżnień – mówi on

de facto tyle: obalenie $ZRD-O_{\text{stand}}$ zakłada prawdziwość $ZRD-O_{\text{non-stand1}}$. $ZRD-O_{\text{non-stand1}}$ jest więc nieobalalna przynajmniej w tym sensie, że warunkuje możliwość obalenia $ZRD-O_{\text{stand}}$. O faktycznych próbach obalenia $ZRD-O_{\text{stand}}$ wspomnimy w kolejnych (pod)punktach.

2.3. Uzasadnienie indukcyjne

Znacznie prostsze od dedukcyjnego (niewprost), jeśli nie najprostsze, uzasadnienie $ZRD-O_{\text{stand}}$ polega na wyprowadzeniu jej z koniunkcji wielu sądów, z których każdy stwierdza (na podstawie doświadczenia) zachodzenie racji dostatecznej dla określonego stanu rzeczy. Rozumowanie takie podpada pod schemat:

$$\frac{bRa \wedge cRb \wedge \dots \wedge kRj}{\forall x \exists y (yRx)}$$

Rozumowanie to nie gwarantuje prawdziwości wniosku, chyba że doda się do niego twierdzenie, że w przesłankach stany rzeczy oznaczane po prawej stronie relacji wyczerpują zbiór stanów rzeczy, o którym mowa. W innym przypadku mamy do czynienia tylko z indukcją niepełną. Taka też sytuacja zachodzi z innymi wprowadzonymi tu wersjami ZRD-O: nie znamy wszystkich stanów rzeczy (określonych rodzajów), nie możemy więc wiedzieć, czy każdy z nich ma swą rację. Jeśli jednak dotąd nie znaleziono stanu rzeczy bez racji i nie ma poważnego powodu, by przypuszczać, że znajdziemy go w przyszłości, można uznać, że stosowne wersje ZRD-O są wysoce prawdopodobne.

Czy rzeczywiście nie znaleziono dotąd przypadków falsyfikujących $ZRD-O_{\text{stand}}$? Najczęściej podawane przypadki falsyfikujące to przypadki z (mikro)fizyki kwantowej. Jeden z nich wygląda następująco [Post 1991: 65]¹⁵:

Rozważ, na przykład, cząstkę beta utworzoną w pewnym poszczególnym momencie podczas spontanicznego procesu rozpadu wewnątrz jądra atomu uranu. Teoria kwantowa, w swej zwykłej interpretacji, zapewnia nas, że istnienie *tej* cząstki beta w *tym* momencie *nie* jest ukoniecznościowione przez to, co przebiega w jądrze. To *jest* konieczne, że pewna (taka lub

¹⁵ Opis przykładu, podany przez Posta, stanowi znaczne uproszczenie danych nauki. Nie ma to jednak większego znaczenia dla samego problemu.

inna) cząstka beta zostałaby utworzona w pewnym okresie czasu, lecz nie że jakakolwiek zostałaby utworzona w momencie, w którym została utworzona omawiana cząstka beta.

Powyższy cytat sugeruje, że proces rozpadu jądra atomu uranu nie może stanowić racji dostatecznej powstania w danym momencie danej cząstki beta, gdyż zachodzenie pierwszego stanu rzeczy (procesu) nie pociąga zajścia drugiego¹⁶. Jest to prawda, jeśli warunek (W) interpretujemy ontologicznie i koniecznościowo. Jeśli jednak przyjmiemy – dopuszczoną w 1.3. – interpretację epistemologiczno-probabilistyczną, to można w tym przypadku mówić o zachodzeniu relacji bycia racją dostateczną, gdyż zdanie „zachodzi proces rozpadu jądra atomu (jąder atomów) uranu” uprawdopodobnia w pewnym stopniu zdanie „w momencie *m* powstanie cząstka beta *b*”. Co więcej, pierwsze z tych zdań pociąga (być może nawet) z konieczności (i w sensie ontologicznym) zdanie „w okresie *o* (okresie połowicznego zaniku) powstanie liczba *n* cząstek beta” lub „w alternatywie momentów *m* wyczerpujących okres *o* powstanie cząstka beta *b*”. Można więc powiedzieć, że na poziomie mikrofizyki warunek (W) może być spełniony (co najmniej) na dwa sposoby: probabilistyczny i koniecznościowy – w zależności od dokładności czasowego (i przestrzennego) zdeterminowania stanu rzeczy, dla którego poszukujemy racji dostatecznej (przy większej dokładności mamy do czynienia tylko z prawdopodobieństwem, przy mniejszej – nawet z koniecznością)¹⁷.

Inne, podawane w literaturze, przypadki (rzekomo) fałsyfikujące ZRD-O nie mają charakteru empirycznego. Stanowią je alternatywne stany rzeczy, z których przynajmniej jeden zachodzi i z których żaden (gdyby zachodził)

¹⁶ Przyjmujemy tu, że aktualna teoria fizykalna stanowi adekwatną i niekorygowalną wiedzę o świecie, a więc że poza wspomnianym procesem nie istnieje inny kandydat na rację dostateczną powstania cząstki beta; co więcej, teoria ta podaje „dowód” braku (niemożliwości) racji powstania cząstki. Por. 2.2. Być może jednak rozwój fizyki wykaże możliwość takiej racji i doprowadzi do znalezienia właściwej kandydatury na rację (nie prowadzącej do powyższych trudności). Wynika stąd, że nawet jeśli przykład Posta jest trafny (co dalej podważamy), to wykazuje on nie tyle, że ZRD-O jest fałszywa, lecz że albo ZRD-O jest fałszywa, albo nie znaleźliśmy dotąd racji dostatecznej dla powstania cząstki beta. [Por. W. L. Rowe 1975: 88-89].

¹⁷ Kto nie zgodzi się na probabilistyczną interpretację warunku (W), zgodzi się na jego odwrócenie. Innymi słowy: zamiast „jeżeli zachodzi *y* i *yRx*, to zachodzi (zajdzie) *x*” możemy przyjąć „jeżeli zachodzi *x*, to zachodzi (zaszło) *y* i *yRx*” (np. „jeżeli w danym momencie powstała dana cząstka beta, to zaszedł proces rozpadu jądra atomu uranu oraz ten proces jest racją powstania tej cząstki”) lub „jeżeli nie zachodzi *y* lub nie zachodzi *yRx*, to nie zachodzi (zajdzie) *x*”. Wtedy jednak mielibyśmy do czynienia raczej z zasadą racji koniecznej (warunku koniecznego) niż dostatecznej.

nie może posiadać swej racji dostatecznej. Zajmiemy się nimi odrębnie w punkcie 3.2.

2.4. Uzasadnienie analityczne i intuicyjne

Uzasadnienie analityczne dla ZRD-O_{stand} polegałoby na wyprowadzeniu jej z definicji odpowiednich wyrażeń, a zwłaszcza z definicji wyrażeń „stan rzeczy” i „racja dostateczna” (np. przez wskazanie na nonsensowność wyrażenia „stan rzeczy bez racji dostatecznej” na gruncie tych definicji). Wprawdzie niektórzy autorzy (np. G. E. Anscombe [por. B. Davis 1982: 44-46]) twierdzą, że pojęcie stanu rzeczy bez racji nie mieści się w naszym schemacie pojęciowym, jednak *de facto* twierdzenie to jest ograniczone do schematu pojęciowego określonych języków, w których jego użytkownicy przyjęli określone konwencje terminologiczne¹⁸.

W takiej sytuacji lepszym uzasadnieniem byłoby uzasadnienie odwołujące się do intuicji intelektualnej (intelekcji, ideacji), stwierdzającej przedmiotową oczywistość ZRD-O_{stand} lub jej wersji niestandardowych. Jeśli takie uzasadnienie byłoby rzetelne, to ZRD-O stwierdzałaby (skwantyfikowany) stan rzeczy, który nie mógłby nie zachodzić, a samo rozumienie tej zasady wystarczyłoby do uznania jej prawdziwości. ZRD-O miałaby więc taki sam status jak np. twierdzenie „każde to, co niebieskie, jest zarazem rozciągle”.

W praktyce badawczej uzasadnienie intuicyjne nie sprowadza się tylko do jakiegoś intelektualnego „wglądu” w naturę związków między określonymi jakościami czy stanami rzeczy, lecz opiera się na odrębnych czynnościach, wykazujących, że nie jest ontycznie możliwe zajście czegoś bez pewnej relacji (tu: zajście stanu rzeczy bez posiadania racji dostatecznej)¹⁹. Za kryterium tej ontycznej niemożliwości uważa się zazwyczaj niemożliwość konceptualną, czyli niemożliwość pomyślenia czegoś bez czegoś innego. Choć jest to kryterium zawodne (niemożliwość pomyślenia czegoś przez kogoś nie implikuje przecież, bez dodatkowych warunków, niemożliwości pomyślenia

¹⁸ Rowe [1975: 83] – za I. Kantem – zauważa, że zdanie „każdy skutek ma swą przyczynę” jest analitycznie prawdziwe, lecz nie „każdy stan rzeczy ma swą rację (przyczynę)”. W pierwszym bowiem zdaniu, w przeciwieństwie do drugiego, odpowiednie nazwy są ze sobą (znaczeniowo) skorelowane.

¹⁹ Czynnościom tym nadaje się następujące nazwy: operacja uzmienniania, wariacja imaginatywna, analiza pojęciowa, eksperyment myślowy etc. Nie wchodzę tu w dyskusję na temat stosunków, które zachodzą między tymi terminami.

tego czegoś w ogóle, a ta zaś niemożliwości ontycznej), to prawdopodobnie nie dysponujemy kryterium lepszym.

Oto przykłady zastosowania powyższego kryterium [por. Stępień 2001: 31-32, 122-123, 153-156; Rowe 1975: 81, 85]. Mogę sobie pomyśleć, że gdyby uległy zmianie prawa biologii lub fizyki, ludzie mogliby latać; latanie przez ludzi jest więc ontycznie (choć nie fizycznie) możliwe. Nie mogę sobie jednak pomyśleć, że jakaś rzecz będzie zarówno kwadratowa, jak i okrągła, albo: niebieska – choć nierozciągła. Bez względu na to, jakie zmiany w świecie by się dokonały, takie stany rzeczy nie mogą w nim zajść – nie są więc ontycznie możliwe.

Która z powyższych sytuacji zachodzi w odniesieniu do ZRD-O? W tej kwestii zdania są podzielone: jedni (jak D. Hume) uważają, że można sobie pomyśleć coś (stan rzeczy) bez racji dostatecznej, inni zaś (jak Leibniz) uważają to za niemożliwe; jedni więc dopuszczają ontyczną możliwość przypadków bez racji, inni natomiast takie przypadki piętnują jako absurdalne, więc niemożliwe. Aby rozstrzygnąć ten spór, a tym samym wartość intuicyjnego uzasadnienia ZRD-O, należy zanalizować kontrprzykłady dla tej zasady – pewne pomyślane stany rzeczy, które nie mogą mieć racji (zob. ostatni akapit 2.3.). Dokonamy tego, jak już zapowiedzieliśmy, w 3.2. (szerzej: 3.2.-3.4.).

W tym miejscu warto zauważyć, że niektórzy filozofowie wysuwają argumenty – które można określić jako analityczne lub intuicyjne – przeciw obowiązywaniu ZRD-O. Według nich faktycznie stosowane przez nas techniki wyjaśniania są takie, że w każdej typowej teorii pozostawia się pewne stany rzeczy bez racji (dostatecznej); np. w tzw. teoriach nieegalitarnych [por. Nozick 1981: 121] wyróżnia się stany rzeczy eksplanacyjnie pierwotne („naturalne”, „uprzywilejowane”): stany te nie podlegają wyjaśnianiu, służą natomiast jako „środek” do wyjaśniania stanów pozostałych. Co więcej, jak głosi A. Flew, samo pojęcie wyjaśniania zakłada coś niewyjaśnionego: jeżeli rozumiemy, czym jest wyjaśnianie, powinniśmy zgodzić się na coś niewyjaśnionego. Sytuacja taka jest implikowana przez samo pojęcie lub samą naturę wyjaśniania, względnie przez samą strukturę teorii naukowej.

Zauważmy jednak, że powyższa argumentacja dotyczy tylko wyjaśniania/racji w odniesieniu do konkretnej teorii. Z tego bowiem, że w danej teorii stan rzeczy *x* nie posiada racji dostatecznej, nie wynika, że ów stan w *ogóle* nie posiada takowej racji. Racja dla omawianego stanu może zostać zidentyfikowana w innej – już sformułowanej lub jeszcze nie sformułowanej – teorii. Owszem, kolejna teoria, która identyfikuje rację dla *x*, nie identyfikuje np. racji dla *y*, jednak nauka znajduje się ciągle w stanie rozwoju – ba-

dacze wciąż pytają „dlaczego?” i starają się budować coraz ogólniejsze teorie, które wyjaśniają coraz więcej stanów rzeczy. Aby – jak chcą zwolennicy przedstawionej wyżej argumentacji – wykazać niemożliwość obowiązywania ZRD-O, należałoby przedstawić adekwatną „teorię wszystkiego”, w której występują stany rzeczy bez racji, ewentualnie (skoro podanie takiej teorii przekracza nasze możliwości) uzasadnić, że struktura takiej teorii nie może się obyć bez takich stanów. Innymi słowy, trzeba podać takie stany rzeczy (dokładniej: alternatywne stany rzeczy, z których przynajmniej jeden zachodzi), które nie mogą mieć racji. Jak już zapowiedziałem, kwestia ta zostanie rozpatrzona w 3.2.

2.5. Podsumowanie

Z powyższego przeglądu uzasadnień dla ZRD-O (zwłaszcza dla ZRD-O_{stand}) można wyciągnąć wniosek, że nie dysponujemy pełnym uzasadnieniem omawianej zasady. Powyższe rozważania pozwalają jednak stwierdzić, że zasada ta jest użyteczna w poznaniu i działaniu, wielokrotnie potwierdzana w praktyce badawczej (por. 2.3.), a jej ewentualne (nawet lokalne) nieobowiązywanie prowadziłyby do poważnych zaburzeń poznawczych (por. 2.2.); trudno zresztą pomyśleć, by nie zachodziła (por. 2.4.). Co więcej, przedstawione wyżej próby obalenia ZRD-O_{stand} albo są niewystarczające (2.4.), albo dadzą się wyeliminować (np. przez dopuszczenie jej wersji probabilistycznej – 2.3.), albo zakładają niestandardową ZRD-O (ZRD-O_{non-stand1} – 2.2.).

Powyższe dane mogą skłaniać do uznania ZRD-O (nawet przy braku jej pełnego uzasadnienia, a więc także przy braku wykluczenia jej przygodnych, lokalnych falsyfikatorów) za zasadę wiarygodną lub nawet za ontologiczny aksjomat czy – jak (nie pierwszy) proponuje E. R. Taylor – „założenie rozumu samego” (nieuzasadnialne, choć będące ontycznym warunkiem wszelkiego uzasadniania i innych operacji poznawczych). Rzeczywiście, jest rozsądnie tak uczynić, o ile jednak wykluczymy konieczne falsyfikatory ZRD-O. Falsyfikatory te wymienia się w istotnych kontrprzykładach dla ZRD-O, o których dotąd tylko wspominaliśmy, a którymi należy się teraz zająć.

3. ISTOTNE KONTRPRZYKŁADY DLA ZRD-O

3.1. Rozróżnienia

Doprecyzujemy podane w poprzednim punkcie rozróżnienie. Kontrprzykłady dla (standardowej) ZRD-O dzielą się na istotne i nieistotne. Tymi drugimi są stwierdzane w doświadczeniu lub teorii naukowej stany rzeczy, które rzekomo nie posiadają racji dostatecznej, np. powstanie w danym momencie cząstki beta (zob. 2.3.). Nieistotność takich kontrprzykładów przejawia się w tym, że trudno jest w sposób niepodważalny stwierdzić, czy odpowiednie stany rzeczy faktycznie nie posiadają racji, czy tylko nie potrafimy znaleźć dla nich racji. Co więcej, falsyfikatory podawane w tych kontrprzykładach mają charakter przygodny – nie są zdeterminowane przez naturę rzeczywistości lub naturę bycia racją (a więc nie są wyznaczone przez ostateczne, niezmiennie prawa ontologii), mogłyby więc nie istnieć (np. gdyby prawa fizyki były inne).

Przeciwstawione falsyfikatorom przygodnym falsyfikatory konieczne są zdeterminowane przez naturę rzeczywistości lub naturę bycia racją, nie mogą więc nie zachodzić. Są one podawane w kontrprzykładach istotnych, czyli opartych nie na samym doświadczeniu lub jakiejś teorii naukowej, lecz na analizie ontycznej struktury rzeczywistości. Podanie takich kontrprzykładów wiąże się z wykazaniem niemożliwości zachodzenia racji (co oczywiście zakłada ZRD-O_{non-stand1}).

W praktyce procedura konstrukcji kontrprzykładów istotnych polega na wymienieniu alternatywnych stanów rzeczy, z których przynajmniej jeden zachodzi i z których żaden (gdyby zachodził) nie może posiadać swej racji dostatecznej. Skonstruujemy więc wszystkie możliwe scenariusze związków między stanami rzeczy w aspekcie racji dostatecznej, by się przekonać, czy jest możliwe utrzymanie w którymś z nich ZRD-O.

3.2. Możliwe scenariusze

Założmy, że świat jest zbiorem wszystkich i tylko (określonych w 1.2.) stanów rzeczy – zbiorem przeliczalnym, tzn. równolicznym ze zbiorem liczb naturalnych). Zgodnie z ZRD-O_{stand} ów zbiór stanów rzeczy jest (liniowo lub częściowo) uporządkowany przez relację R . Istnieje:

(1) dokładnie jeden (rozgałęziony lub nie) łańcuch stanów rzeczy uporządkowanych według R
albo

(2) wiele (więcej niż jeden) takich łańcuchów.

Dla każdej liczby (większej od 0) dowolnych szeregów racji i następstw jest tak, że szeregi te są gałęziami lub odcinkami jednego łańcucha, jeśli wszystkie człony każdego z nich mają (dzięki przechodniości R) wspólną rację lub szereg racji (względnie wspólną racją dla pozostałych członów jest ich pierwszy człon); w przeciwnym wypadku mamy do czynienia z wieloma łańcuchami (bez względu na to, czy są one całkowicie niezależne od siebie, czy posiadają „punkty styczności”).

Jeśli zachodzi (1), to:

(a) łańcuch posiada (ewentualnie wszystkie jego gałęzie lub odcinki posiadają) wspólny pierwszy człon (tzw. element najmniejszy) – rację (bezpośrednią lub pośrednią) pozostałych członów
albo

(b) nie posiada (jego gałęzie nie posiadają) wspólnego pierwszego członu, lecz posiada (posiadają) wspólny, ciągnący się w (przeliczalną) nieskończoność, szereg racji (i następstw)²⁰.

Jeśli zachodzi (2), to ma miejsce któraś (dokładnie jedna) z następujących możliwości:

²⁰ Odróżnijmy nieskończoność prawostronną – dopuszczoną w (1a), (2a) i (2c) – polegającą na istnieniu w danym łańcuchu pierwszego członu (racji) oraz nieskończonej liczby (nieskończonych liczb) jego (bezpośrednich lub pośrednich) następstw (w analogii do zbioru/zbiorów liczb dodatnich), nieskończoność lewostronną – dopuszczoną lub konieczną związaną z (1b), (2b) i (2c) – polegającą na istnieniu w danym łańcuchu nieskończonej liczby (pośrednich) racji oraz ostatniego następstwa lub ostatnich następstw (w analogii do zbioru/zbiorów liczb ujemnych), nieskończoność obustronną – dopuszczoną lub konieczną związaną z (1b), (2b) i (2c) – polegającą na istnieniu w danym łańcuchu nieskończonej liczby (pośrednich) racji oraz nieskończonej liczby (pośrednich) następstw (w analogii do zbioru/zbiorów liczb całkowitych). W każdym z tych przypadków dla dowolnych dwóch wyróżnionych stanów rzeczy danego łańcucha jest tak, że jeden z nich jest bezpośrednią racją drugiego albo istnieje między nimi skończony szereg racji i następstw. Owszem, można (co jest mało prawdopodobne i niepotrzebnie komplikuje sprawę) przyjąć, że zbiór stanów rzeczy jest nieprzeliczalnie nieskończony i dopuścić między dwoma wyróżnionymi stanami rzeczy nieskończony szereg racji i następstw. Nie zmienia to jednak istoty sprawy: albo dany łańcuch miałby swój pierwszy człon (rację), albo nie (a więc ciągnąłby się w przeliczalną lub nieprzeliczalną nieskończoność). W dalszym ciągu przez „łańcuch nieskończony” będziemy rozumieć łańcuch bez pierwszego członu (racji), czyli łańcuch lewostronnie lub obustronnie nieskończony.

- (a) wszystkie łańcuchy posiadają swe pierwsze człony,
- (b) żaden z łańcuchów nie posiada swego pierwszego członu, czyli wszystkie ciągną się w nieskończoność,
- (c) niektóre łańcuchy posiadają swe pierwsze człony, a niektóre nie.

Pamiętajmy, że przeciwzwrotność relacji R wyklucza istnienie stanów rzeczy, które są racjami samych siebie, natomiast przeciwsymetryczność tej relacji wyklucza sytuację, w której dla pewnych dwóch (różnych) stanów rzeczy jest tak, że pierwszy jest (bezpośrednią lub pośrednią) racją drugiego, a drugi – pierwszego. Przechodność R zapewnia „jedność” – w aspekcie racji i następstw – każdego łańcucha.

Mając powyższe na względzie, zauważmy, że z punktu widzenia obowiązywalności jednorodnej $ZRD-O_{\text{stand}}$ dopuszczalne są tylko przypadki (1b) i (2b). Tylko wtedy bowiem jest tak, że każdy stan rzeczy ma swą rację: $\forall x \exists y (yRx)$. W pozostałych przypadkach przecież istnieją takie stany rzeczy, które nie mają swych racji – są nimi pierwsze człony łańcuchów. W takiej sytuacji do obalenia $ZRD-O_{\text{stand}}$ wystarczyłoby wykluczyć istnienie (nieskończonych) łańcuchów bez pierwszych członów-racji.

Jak już sugerowaliśmy w 1.4., można osłabić jednorodność $ZRD-O_{\text{stand}}$, przyjmując, że wśród racji dla przygodnych stanów rzeczy mogą się znajdować konieczne stany rzeczy lub rzeczy ($ZRD-O_{\text{non-stand3}}$). Wtedy dopuszczalne byłyby także przypadki (1a), (2a) i (2c). Zgodnie z nimi pierwszy człon każdego łańcucha – przygodny stan rzeczy będący (bezpośrednią lub pośrednią) racją pozostałych stanów przygodnych – posiadałby rację w bycie (stanie rzeczy lub rzeczy) koniecznym. Taki byt konieczny, będąc bezpośrednią racją pierwszego członu łańcucha, byłby też pośrednią racją pozostałych jego członów²¹. Innymi słowy: coś byłoby racją dla wszystkich przygodnych stanów rzeczy – $\exists y \forall x (yRx)$, z czego wynika, że każdy przygodny stan rzeczy miałby swą rację: $\forall x \exists y (yRx)$.

²¹ Można by pierwszy człon łańcucha utożsamić z bytem koniecznym. Jeśli jednak mówimy o łańcuchach świata – łańcuchach stanów przygodnych – to byt konieczny (byty konieczne) należy traktować jako zewnętrzną rację (zewnętrzne racje) członów tych łańcuchów. Nie wolno przy tym traktować bytu koniecznego jako bezpośredniej racji każdego z członów danego łańcucha; wtedy bowiem $ZRD-O$ nie miałaby żadnego empirycznego potwierdzenia, należałoby więc ją traktować jako wyłącznie spekulatywną. Osobną sprawą pozostaje problem liczby bytów koniecznych. Nie wchodząc w dyskusję, przyjmijmy jednak (zgodnie z argumentami przyjmowanymi w tradycji filozoficznej), że koniecznych stanów rzeczy może być wiele, a rzecz (substancja) konieczna może być (zgodnie ze swoim pojęciem) tylko jedna. Dodajmy, że pomijamy tu kwestię czasu: porządek racji i następstw jest zbieżny z nim, choć jest istotowo od niego różny.

Jeśli zgodzimy się na powyższą modyfikację, to do obalenia (tak zinterpretowanej) ZRD-O nie wystarczy wykluczyć istnienia łańcuchów bez pierwszych członów-racji (łańcuchów nieskończonych). Trzeba jeszcze wykluczyć istnienie bytów koniecznych albo wykazać, że nawet ich istnienie nie da się pogodzić z powszechnym obowiązywaniem ZRD-O. Poniżej omówimy próby wykluczenia istnienia jakiegokolwiek nieskończonego łańcucha racji (3.3.) oraz wykluczenia spójności istnienia (jakiegokolwiek) bytu koniecznego z ZRD-O (3.4.)²².

Zauważmy jeszcze, że jeśli wspomniane próby się powiodą, to zostanie obalona ZRD-O_{stand} oraz ZRD-O_{non-stand3} (pomijamy tu ZRD-O_{non-stand2}, gdyż w gruncie rzeczy poważnie narusza formalne własności *R* lub można ją przeformułować do postaci ZRD-O_{non-stand3} – por. 1.3.). Ostanie się jednak (odpowiednio zinterpretowana) ZRD-O_{non-stand1}: wszystkie stany przygodne mają rację – z wyjątkiem pierwszego (pierwszych); aczkolwiek brak racji dla tego stanu (stanów) ma swą rację w złożonym stanie rzeczy wyższego rzędu, który jest wyznaczony przez strukturę świata i naturę racji dostatecznej oraz który wyklucza istnienie nieskończonych szeregów racji i bycie racją przez byty konieczne (byt konieczny).

3.3. Problem nieskończonego łańcucha

Zgodnie z powyższymi ustaleniami do wykluczenia przypadków (1b), (2b) (które mogą stanowić jedyną realizację ZRD-O_{stand}) oraz (2c) wystarczy wykazać nieistnienie w świecie realnym (nieskończonych) łańcuchów bez pierwszych członów-racji (łańcuchów przynajmniej lewostronnie nieskończonych w sensie przypisu 20). Niżej przedstawiam argumenty za nieistnieniem (lub niemożliwością realnego istnienia) takich łańcuchów. Uważam, że są to argumenty poważne, choć nie bezdyskusyjne – w nowym akapicie po każdym argumentie zaznaczam tylko pewne trudności, które należałoby uwzględnić przy ostatecznym sformułowaniu tych argumentów. Oto one:

1) Jeśli aktualny Wszechświat jest czasowo (i/lub przestrzennie) skończony, tzn. jeśli posiada skończoną liczbę (dalej już niepodzielnych) chwil i/lub miejsc (chwilomiejsc), to występujące w nim łańcuchy racji i następstw

²² Pomijamy tu omówienie prób wykluczenia (wykazania niemożliwości) istnienia bytu koniecznego (w stylu J. N. Findlaya), gdyż uchodzą one raczej za nieudane [por. P. van Inwagen 1993: 93-98].

(respektujące ZRD-O) nie mogą być nieskończone (w skończonej liczbie chwil i miejsc lub chwilomiejsc nie może przecież zajść nieskończona liczba stanów rzeczy). W świetle niektórych współczesnych modeli kosmologicznych (zwłaszcza standardowego modelu Wszechświata) jest rozsądne przyjmując poprzednik powyższej implikacji – w takim razie rozsądne też jest uznać jej następnik.

Jednakże współczesna nauka nie operuje intuicyjnym pojęciem czasu i przestrzeni (czasoprzestrzeni) – przyjęcie więc ich (jego) nieciągłości (niegęstości, dyskretności, ziarnistości) wymaga odrębnego uzasadnienia. Odrębnego uzasadnienia wymaga też milczące założenie, że w jednym chwilomiejscu nie może zachodzić nieskończona liczba stanów rzeczy (tak jest, jeśli „minimalne” przedmioty Wszechświata nie mogą mieć nieskończonej liczby własności lub nie mogą wchodzić w nieskończoną liczbę relacji z innymi przedmiotami).

2) Jeśli łańcuch racji i następstw jest (przynajmniej) lewostronnie nieskończony, to łańcuch ten jest aktualnie nieskończony. Nieskończoność aktualna – w przeciwieństwie do nieskończoności potencjalnej – polega nie na możliwości dodawania (bez ograniczeń) kolejnego elementu, lecz na (jednoczesnym) występowaniu nieskończonej liczby elementów. Przyjmijmy, że łańcuch racji i następstw jest przeliczalnie aktualnie nieskończony. W takiej sytuacji aktualne pojawianie się w tym łańcuchu nowych następstw (jako następstw działania odpowiednich racji) nie zwiększa liczby członów tego łańcucha – liczba ta zawsze będzie równa mocy zbioru liczb naturalnych (nawet gdy liczba nowych następstw będzie również równa mocy zbioru liczb naturalnych). Powstaje więc paradoks: dodajemy nowe elementy, a ich łączna liczba się nie zwiększa.

Pamiętać jednak należy, że ów paradoks jest na gruncie teorii mnogości po prostu prawem. Należy więc wykazać, że teoria mnogości (przynajmniej w swych osobliwych dla zdrowego rozsądku częściach) jest teorią adekwatną dla bytów idealnych lub intencjonalnych, lecz nie dla bytów realnych. Poza tym – jak zauważa Rowe [1999: 332] – choć po dodaniu nowych następstw liczba członów łańcucha się nie zwiększa, to jednak zbiór elementów starego łańcucha (łańcucha bez nowych następstw) jest podzbiorem zbioru elementów nowego łańcucha (łańcucha z nowymi następstwami). Dodajmy też, że omawiany łańcuch można (przynajmniej w aspekcie poszukiwania, choć nie istnienia, racji) zinterpretować jako potencjalnie, a nie aktualnie, nieskończony: dla dowolnego jego członu można znaleźć jego bezpośrednią rację.

3) Jeśli łańcuch racji i następstw jest (lewostronnie) nieskończony, to wszystkie występujące w nim racje – będąc bytami przygodnymi (a łańcuch taki może się składać wyłącznie z bytów przygodnych) – są racjami uwarunkowanymi. Znaczy to, że każdy człon tego łańcucha może pełnić rolę racji tylko o tyle, o ile sam ma rację. Dla dowolnego stanu rzeczy – członu nieskończonego łańcucha – prawdą więc jest, że zachodzi i pełni rolę racji pod warunkiem, że sam ma rację swego zachodzenia i bycia racją (dla czegoś innego). Każdy, wzięty z osobna, człon takiego łańcucha spełnia warunki bycia racją (dostateczną), jednak tylko dzięki temu, że sam ma rację. Trudno jednak pojąć, jak to możliwe, by wszystkie racje miały taki charakter, czyli były racjami jedynie uwarunkowanymi. Jeśli by tak było, to w każdym przypadku mówienie o racji dostatecznej byłoby tylko warunkowe (pod warunkiem posiadania racji)²³; tym bardziej, że nawet cały nieskończony łańcuch racji uwarunkowanych (czy nieskończona część takiego łańcucha) nie stanowi racji nieuwarunkowanej.

Lecz sama ZRD-O nie wyklucza istnienia tylko racji uwarunkowanych; zasada ta przecież nie mówi, że istnieje jakaś racja bezwarunkowa. Owszem, można pytać, dlaczego w ogóle istnieje jakakolwiek (uwarunkowana) racja, a nie żadna (dlaczego w ogóle coś jest lub może być racją) – wtedy racją takiego stanu rzeczy może być wyłącznie (nieuwarunkowany) byt konieczny. Jednakże to pytanie jest sensowne tylko wtedy, gdy standardową ZRD-O rozszerzymy (przynajmniej) na skwantyfikowane stany rzeczy; istnienie jakiegokolwiek (uwarunkowanej) racji jest przecież stanem skwantyfikowanym, a nie standardowym (por. 1.2.). Do odrzucenia istnienia (nieskończonego łańcucha) tylko racji uwarunkowanych nie wystarczy więc ZRD-O_{stand}, sama zaś ta zasada dopuszcza istnienie (nieskończonego) łańcucha (przygodnych, uwarunkowanych) racji bez racji.

4) Skoro rezultat czynności podawania racji to wyjaśnienie, a wyjaśnienie jest skorelowane z uzasadnieniem (por. 1.1.), to istnienie nieskończonego łańcucha racji pociągałoby istnienie nieskończonego łańcucha wyjaśnień oraz uzasadnień. Jednakże według Posta [1987: 84-92]²⁴ istnienie nieskończonej parady uzasadnień (czyli takiej, w której przynajmniej jedna uzasad-

²³ Jak powiada św. Tomasz w swych „pięciu drogach”: jeśli nie ma pierwszego członu, to nie ma i drugiego, i trzeciego etc., lub – jak powiadają komentatorzy Tomasza: jak może poruszać się pociąg złożony z nieskończonej liczby wagonów, lecz pozbawiony lokomotywy?

²⁴ Autor ten konstruuje formalny dowód sprzeczności systemu z nieskończoną paradą uzasadnień.

niająca przesłanka wymagałaby uzasadniających przesłanek ciągnących się w nieskończoność) prowadziłoby do sytuacji, w której można sformułować schemat uzasadnień dla dowolnego (logicznie niekoniecznego) zdania: zarówno dla p , jak i $\neg p$ ²⁵. W takim razie dowolny (przygodny) stan rzeczy miałby swą rację: zarówno odpowiednik p , jak i $\neg p$.

Rzeczywiście jest tak, że zachodzi odpowiedniość między uzasadnieniem zdania (sądu) p a racją odpowiadającego mu (przygodnego) stanu rzeczy, jeśli uzasadnienia (logicznie niekoniecznych) zdań sprowadzimy do uzasadnień pośrednich (pewnych ciągów zdań). Jednakże ZRD-E (zob. 1.1.) dopuszcza uzasadnienie logicznie niekoniecznych zdań o faktach pozajęzykowych w odwołaniu do danych doświadczenia. Założeniem argumentu Posta jest twierdzenie, że uzasadnienie oparte na doświadczeniu nie jest uzasadnieniem wystarczającym (skoro np. doświadczenia są zawodne, a schematy wnioskowania – nie). Założenie to mogłoby, być może, stanowić fundament idealnej (Leibniziańskiej) nauki, lecz faktycznie nie jest przyjmowane w praktyce badawczej. Dodajmy też, że argument Posta dopuszcza racje dla negatywnych stanów rzeczy, co jest niezgodne z ZRD-O_{stand}. Prawdopodobnie pewne ograniczenia nałożone na nieskończoną paradę uzasadnień (np. wykluczenie w nich zdań negatywnych) pozwoliłyby przynajmniej uniknąć występującej w niej sprzeczności.

5) Przyjmując powyższą strategię Posta, łatwo można wykazać bardziej oczywistą cechę nieskończonej parady uzasadnień: przy założeniu takiej parady żadna operacja całkowitego uzasadniania (jak i wyjaśniania) dokonana przez skończony podmiot poznający nie może zostać zakończona – jest więc nieefektywna. W takiej sytuacji, skoro nie potrafilibyśmy podać pełnego (aż po ostateczną przesłankę) uzasadnienia żadnego (logicznie niekoniecznego) twierdzenia, musielibyśmy się zadowolić uzasadnieniami częściowymi (z pewnymi nieuzasadnionymi przesłankami) – nie posiadalibyśmy więc wiedzy w sensie ścisłym.

²⁵ Wydaje się, że jest tak dlatego, że – aby uniknąć samouzasadniania oraz błędnego koła w uzasadnianiu (na mocy przeciwzwrotności i przeciwsymetryczności R) – trzeba przyjąć, że w tej paradzie występuje nieskończona liczba różnych (logicznie niekoniecznych) zdań/sądów (zresztą wydaje się to wątpliwe, jeśli język dysponuje skończonym zasobem leksykalnym i „zamkniętymi” regułami generowania zdań, chyba że istnieją sądy niewyraźne w naszym języku). W takiej sytuacji dowolne z tych zdań będzie uzasadnione przez poprzednie zdania. Sugerowane niżej ograniczenie tej parady do zdań określonego typu może wykluczyć sprzeczność, lecz nie „przepełnienie” – w takiej paradzie dowolne zdanie danego typu będzie uzasadnione.

Oprócz pierwszej trudności podanej w 4), do powyższego argumentu stosuje się również trudność następująca. Aby był on argumentem pełnym, trzeba wykazać, że faktycznie dysponujemy wiedzą w sensie ścisłym – że przeprowadzane przez nas operacje uzasadniania są faktycznie, a nie pozornie efektywne.

3.4. Byt konieczny a ZRD-O

Jeśli *de facto* wykluczono istnienie nieskończonych łańcuchów racji (łańcuchów bez racji pierwszych), to do rozpatrzenia pozostają przypadki (1a) i (2a), w których bezpośrednią racją pierwszego członu łańcucha lub pierwszych członów łańcuchów (i pośrednią racją pozostałych członów) byłby byt konieczny – wspólny dla wszystkich łańcuchów lub odrębny dla każdego łańcucha (pierwsza możliwość wydaje się bardziej wiarygodna, choćby dlatego, że ze względu na prostotę eksplanacyjną, nie ma potrzeby mnożenia racji).

W dziejach metafizyki wielu filozofów uważało, że ZRD-O (zwłaszcza w wersji ZRD-O_{non-stand3}) jest zasadą oczywistą oraz że jej warunkiem koniecznym jest istnienie bytu koniecznego (negacja jego istnienia prowadziłaby do negacji zasady). Powyższe rozważania podważyły pierwszą z tych tez (zasada nie jest oczywista, choć – o ile nie znajdziemy istotnego kontrprzykładu – jest wiarygodna), ale potwierdziły drugą (bez istnienia bytu koniecznego zasada nie jest prawdziwa [por. Post 1987: 96 n]). Są jednak filozofowie, którzy kwestionują także tę drugą tezę lub szerzej: kwestionują związek istnienia bytu koniecznego z (powszechną) obowiązywalnością ZRD-O. Według nich nawet byt konieczny „nie ratuje” zasady: także gdyby on istniał, ZRD-O nie mogłaby obowiązywać. Oto prosty kontrprzykład [por. van Inwagen 1993: 210-211, przypis 4; Rowe 1999: 335]:

Założmy w uproszczeniu, że takie (przypadne) stany rzeczy, jak powstanie poszczególnych ludzi, np. Jana Tutejszego, mają swoje racje w (przypadnych) stanach rzeczy polegających na aktach prokreacyjnych innych ludzi (np. rodziców Jana Tutejszego). Założmy dalej, że owe akty prokreacyjne mają swe pośrednie (przynajmniej częściowe) racje we wcześniejszych aktach prokreacyjnych jeszcze innych ludzi (np. dziadków Jana Tutejszego) itd. W łańcuchu (łańcuchach) przypadnych racji powstania Jana Tutejszego nie możemy iść w nieskończoność (por. 3.3.). Jeśli zatrzymamy się na jakimś stanie przypadnym, np. powstaniu Adama (lub Ewy), powstaniu pierwszej małpy człekokształtnej, powstaniu pierwszego atomu, zajściu Wielkiego Wybuchu etc., i nie znajdziemy dla niego racji – to naruszymy ZRD-O. W takim razie w wy-

jaśnieniu pierwszego członu (a pośrednio i pozostałych członów) omawianego łańcucha (czymkolwiek by on był) musimy się odwołać do koniecznego stanu rzeczy, np. do Boskiego aktu stworzenia (BAS). Jeśli jednak BAS jest stanem koniecznym, to jako racja pierwszego stanu przygodnego pociąga go z koniecznością. Ów pierwszy stan przygodny, wywołany przez stan konieczny, nie może jednak nie zajść – jest więc stanem koniecznym, a nie przygodnym. Ponieważ zaś przechodniość relacji R przenosi własność konieczności z pierwszego na pozostałe stany łańcucha, każdy z tych stanów okazuje się konieczny, a nie przygodny – co jest sprzeczne z faktami. Owszem, możemy potraktować BAS jako stan przygodny – wtedy jednak i on domaga się racji: szereg jego racji może ciągnąć się w nieskończoność (co już odrzuciliśmy), może kończyć się na stanie przygodnym (co narusza ZRD-O) lub kończyć się na stanie koniecznym, np. Boskim akcie chcenia (BACH). Jeśli jednak zachodzi BACH jako stan konieczny, to i wszystkie pozostałe stany, dla których jest on bezpośrednią lub pośrednią racją muszą być konieczne. Ani BAS, ani BACH nie uratują nas od powszechnego determinizmu i necessaryzmu – chyba że zrezygnujemy z ZRD-O.

Według niektórych filozofów [H. Geirsson, M. Losonsky 1998: 188-189] powyższy kontrprzykład prowadzi nie tylko do obalenia ZRD-O, lecz także do obalenia jednej z głównych argumentacji na rzecz teizmu: jeśli istnienie Boga (bytu koniecznego) nie jest warunkiem koniecznym obowiązywalności ZRD-O, to nawet przyjęcie istnienia Boga nie „ratuje” tej zasady (ściśle rzecz biorąc, aby obalić teizm, należałoby w tym przypadku potraktować istnienie Boga jako warunek wystarczający, a nie tylko konieczny, obowiązywalności ZRD-O). Niżej skupimy się na problemie, czy rzeczywiście podany kontrprzykład obala ZRD-O (jeśli nie, to i zarzut wobec argumentacji teistycznej traci swą moc)²⁶.

²⁶ Podaje się inne („świeckie”) kontrprzykłady [zob. Rowe 1975: 99-111, van Inwagen 1993: 104-107; por. J. Wojtysiak 2000: 61-64 (2002: 265-267)]. Punktem wyjścia powyższego rozumowania mogą być np. także takie stany rzeczy jak: istnienie jakiegoś (jakiegokolwiek) przygodnego stanu rzeczy, istnienie jakiegoś pozytywnego przygodnego stanu rzeczy, koniunkcja wszystkich (aktualnych) przygodnych stanów rzeczy (czyli stanów rzeczy konstytuujących nasz świat). Taki punkt wyjścia z góry wyklucza z kandydatur na ich rację (racje) jakiegokolwiek stany przygodne, w tym ich nieskończone ciągi (z wyjątkiem ostatniego przypadku, jeśli mamy do czynienia z koniunkcją o nieskończonej liczbie członów i przyjmiemy zasadę, że racją tej koniunkcji jest koniunkcja racji jej wszystkich poszczególnych członów). W takim razie ich racjami mogą być tylko stany konieczne – ale to prowadzi do opisanych już trudności. Zauważmy jednak, że wymienione trzy stany rzeczy nie podpadają pod ZRD-O_{stand} i ZRD-O_{non-stand}: pierwsze dwa są stanami skwantyfikowanymi, a trzeci – jest stanem złożonym. Poza tym

Jaka jest struktura rozumowania przeprowadzonego przez zwolenników omawianego kontrprzykładu? Według nich jeśli pewien stan rzeczy jest konieczny (czyli nie może nie zajść) oraz z konieczności jest on racją jakiegoś innego stanu (czyli nie może nie pociągać owego stanu), to ów stan również jest konieczny. Innymi słowy, zwolennicy kontrprzykładu przedstawiają go, poprzedzając każdy człon warunku (W) funktorem konieczności. W rezultacie otrzymujemy (W_k):

W_k : Jeżeli koniecznie zachodzi y i koniecznie zachodzi yRx , to koniecznie zachodzi x .

pierwszy nie falsyfikuje ZRD-O, gdyż istnienie jakiegokolwiek stanu rzeczy jest *de facto* stanem koniecznym, a nie przygodnym (jeśli $p \vee \neg p$ jest prawem logiki, to istnieje jeden z dwu stanów rzeczy stwierdzonych w każdym poprawnym podstawieniu tego prawa); trzeci zaś (według J. F. Rossa i Rowe'a), o ile falsyfikuje ZRD-O (wątpliwości – zob. dalej), nie czyni tego koniecznie (być może gdyby owa koniunkcja zawierała inne składniki, pewien przygodny stan rzeczy mógłby ją wyjaśniać). Dodajmy, że nie wszyscy godzą się, że istnienie jakiegoś (jakiegokolwiek) pozytywnego przygodnego stanu rzeczy jest stanem przygodnym (choć już jest trudniej podważyć przygodność istnienia jakiegoś niematajzykowego pozytywnego przygodnego stanu rzeczy). – Z pewnych względów powyższy kontrprzykład uznałby (jednoznaczny) teista Swinburne [1987: 72-77], odróżniając m.in. między ostatecznym a absolutnym wyjaśnieniem (*ultimate/absolute explanation*): pierwsze jest całkowitym wyjaśnieniem, które odwołuje się do czynników, których istnienie i działanie same już nie mają wyjaśnienia, czyli są „ostatecznymi nagimi faktami” (*ultimate brute facts*); drugie zaś jest całkowitym wyjaśnieniem, które odwołuje się do czynników, których istnienie i działanie jest samowjaśniające lub logicznie konieczne. Swinburne odrzuca wyjaśnienie absolutne, ponieważ wyjaśnianie nie może być zwrotne oraz „nie można dedukować czegoś logicznie przygodnego z czegoś logicznie koniecznego” [1987: 76]. W rzetelnym wyjaśnianiu zawsze musimy poprzestać na jakiś czynnikach (przynajmniej logicznie) przygodnych, inaczej popełniamy „błąd kompletności”. Personalne ostateczne wyjaśnienie teistyczne (odwołujące się do niewyjaśnionej decyzji jednego bytu – Boga – który jest konieczny, choć nie logicznie konieczny) jest prostsze od ostatecznego wyjaśnienia naukowego (odwołującego się do wielu „przedmiotów ostatecznych” i praw – trudno sprowadzalnych do niewyjaśnionego „pierwszego” zdarzenia Wszechświata i jego najogólniejszego prawa), poza tym zjawiska fizyczne da się wyjaśnić personalnie, lecz zjawisk osobowych nie da się wyjaśnić naukowo (przyrodniczo) – stąd należy opowiedzieć się za teizmem. (Tylko nieco inaczej stawiają sprawę J. Hoffman i G. S. Rosenkrantz [2002: 182]: atutem teizmu jest to, że mniej zjawisk [dokładnie jedno: decyzję/akt stwórczy Boga] pozostawia niewyjaśnionych – a im więcej możemy wyjaśnić, tym lepiej). Niżej, wbrew Swinburne'owi, opowiem się za osłabioną wersją wyjaśnienia absolutnego – odwołującego się do bytu koniecznego. Byt ten stanowi (bezpośrednią lub pośrednią) rację dla wszystkich pozostałych bytów, choć niektóre z tych bytów (zwłaszcza te, dla których jest racją bezpośrednią) mają w nim (jako w wolnej osobie) tylko rację w słabszym sensie – rację probabilistyczną lub rację w sensie warunku koniecznego (por. 2.3. oraz przypis 30). Rozwiązania nieisteistyczne nie proponują nawet takiej racji, pozostawiając pewne byty przygodne bez *żadnej* racji (bez żadnego wyjaśnienia).

Akceptując W_k oraz wiedząc że spełniony jest jego poprzednik (gdyż np. BAS zachodzi koniecznie oraz z konieczności BAS jest racją powstania Adama), wolno uznać następnik (tu: koniecznie zaszło powstanie Adama). Powyższe rozumowanie ma analogię w następującej formule logiki modalnej:

$$Kp \wedge K(p \rightarrow q) \rightarrow Kq$$

Formuła ta jest twierdzeniem standardowych modalnych rachunków zdań (T, S4, S5) na mocy aksjomatu $K(p \rightarrow q) \rightarrow (Kp \rightarrow Kq)$ oraz reguły odrywania dla implikacji materialnej. Rozpatrywane rozumowanie jest więc poprawne. Rzecz w tym jednak, czy w podanym kontrprzykładzie racja dostateczna jest racją zwykłą (przygodną), czy racją z konieczności – np. czy po prostu jest tak (choć mogłoby tak nie być), że BAS jest racją powstania Adama, czy raczej koniecznie jest tak (a więc nie mogłoby tak nie być), że BAS jest racją powstania Adama. Z pewnością BAS mógłby nie być bezpośrednią racją powstania Adama, gdyż powstanie Adama mogłoby nie być pierwszym stanem łańcucha. Co więcej, gdyby nie obowiązywała ZRD-O, powstanie Adama mogłoby nie mieć żadnej racji. Poza tym, gdyby – zamiast Boga – istniała inna substancja konieczna, to (bezpośrednią lub pośrednią) racją powstania Adama byłby inny konieczny stan niż BAS, np. konieczna parcjalizacja pramaterii lub konieczna emanacja prajedni. Zresztą jest dopuszczalne przyjąć, że absolutnie wolny i wszechmocny Bóg mógłby inny stan rzeczy, niż (konieczny) BAS, uczynić racją powstania Adama (lub czegośkolwiek innego). Wszystko to pozwala wątpić w to, czy zwolennicy kontrprzykładu poprawnie opisali zawartą w nim sytuację. Być może mamy w nim do czynienia ze zwykłą (przygodną) racją, a więc omawiane rozumowanie nie powinno się opierać na przytoczonym wyżej prawie logiki modalnej.

Uwzględniając powyższe uwagi, należałoby w (W_k) wykreślić przed „ yRx ” funktor konieczności. W efekcie otrzymamy (W_k') :

W_k' : Jeżeli koniecznie zachodzi y i zachodzi yRx , to koniecznie zachodzi (zajdzie, zaszło) x .

W takiej sytuacji omawiane rozumowanie znalazłoby analogię w następującej formule logiki modalnej:

$$Kp \wedge (p \rightarrow q) \rightarrow Kq$$

Formuły tej nie można wyprowadzić z aksjomatów systemów T, S4 lub S5, formuła ta więc nie jest ich tezą. Stosowanie jej w rozumowaniach ontologicznych nie jest tedy uzasadnione. W takiej sytuacji omawiany kontrprzykład nie obala ZRD-O w wersji, o której mówiono w 3.2.

Istnieje jeszcze jeden sposób podważenia omawianego kontrprzykładu. W 1.4. i 3.2. zauważyliśmy, że – zgodnie z ZRD-O_{non-stand3} – racjami mogą być nie tylko (przygodne lub konieczne) stany rzeczy, lecz także (przygodne lub konieczne) rzeczy (substancje). Czy ta druga możliwość rzeczywiście ma sens oraz czy rzeczywiście mogłaby mieć znaczenie dla analizy kontrprzykładu i obrony ZRD-O?

W języku potocznym używa się niekiedy zwrotów typu: „autor jest racją (przyczyną) dzieła”, „ojciec jest racją (przyczyną) syna”, „Bóg jest racją (przyczyną) świata”. Jeśli są one poprawne, to korelatami relacji *R* mogłyby być nie (tylko) stany rzeczy, lecz (także) substancje. Prawdopodobnie jednak powyższe zwroty są skrótami zwrotów odnoszących się do stanów rzeczy, np. „czynności twórcze autora, czyli pewne stany rzeczy, których podmiotem jest autor, spowodowały (stanowią rację) stanu rzeczy, jakim jest powstanie dzieła”. To prawda, należy jednak pamiętać, że – na gruncie zdroworozsądkowej ontologii (metafizyki) substancji – stany rzeczy zawsze są stanami jakiejś (właśnie!) rzeczy (lub jakichś rzeczy) – rzeczy, która jest ich podmiotem²⁷. Jeśli tak, to przynajmniej nie wszystkie stany rzeczy zachodzące w obrębie jakiejś substancji mają swe (bezpośrednie) racje w innych stanach rzeczy – stanach rzeczy tej samej lub innej substancji. Część tych stanów rzeczy musi mieć bezpośrednią rację w samej substancji – substancji wziętej w aspekcie jej natury (gdy np. natura stanowiąca ptaka jest racją jego zdolności latania) lub (w szczególnych przypadkach) substancji wziętej w aspekcie wolności (gdy np. sam Jan Tutejszy jest racją swego wyboru)²⁸.

²⁷ Do sprecyzowania i rozwinięcia niniejszych uwag warto wykorzystać rozróżnienia przeprowadzone przez R. Ingardena w *Sporze o istnienie świata*. Syntetycznie i ściśle przedstawia je P. Błaszczak [2001: 320-322; 240-245].

²⁸ Jeśli bezpośrednią racją stanu rzeczy jest odpowiednia przygodna rzecz w aspekcie swej natury, to ów stan jest względnie konieczny, gdyż o ile owa rzecz istnieje (i jest tym, czym jest), to z konieczności swej natury posiada ów stan rzeczy (zresztą sama ta rzecz, lub stan rzeczy polegający na jej (za)istnieniu, potrzebuje racji). Tylko stany rzeczy, których racją jest substancja konieczna w aspekcie swej natury, są absolutnie konieczne: nie mogą one nie istnieć, gdyż owa substancja nie może nie istnieć i być inna. Inaczej jest w przypadku stanu rzeczy, którego racją jest odpowiednia rzecz w aspekcie swej wolności: stan ten – bez względu na to, czy za-podmiotowany w przygodnej czy koniecznej substancji – zawsze będzie stanem przygodnym. – Być może mówienie o racji będącej substancją jest również pewnym skrótem zwrotów języka

Natomiast samo istnienie tej substancji (lub owa substancja w aspekcie swego istnienia), o ile jest przygodna (może nie istnieć), powinno – zgodnie z ZRD-O – posiadać swą rację.

Zastosujmy powyższe uwagi do omawianego kontrprzykładu. Bezpośrednią racją (istnienia i natury) pierwszej substancji przygodnej (pierwszych substancji przygodnych), ewentualnie także niektórych zachodzących w jej (ich) obrębie stanów rzeczy, jest BAS. BAS jest przygodnym stanem rzeczy zachodzącym w obrębie substancji koniecznej. Być może BAS ma swą rację w innym stanie rzeczy, np. BACH, również zachodzącym w obrębie substancji koniecznej. Być może też jest tak, że BACH nie posiada racji w innym stanie rzeczy. Jego racją jest jednak sama substancja konieczna – wzięta w aspekcie swej natury lub wolności. Ponieważ natura substancji koniecznej nie może być inna, wszystko czego jest bezpośrednią racją (np. BACH), zachodzi koniecznie²⁹. Jednakże jeśli substancja konieczna jest ze swej natury wolna (a jest tak, gdyż nie istnieje żadna zewnętrzna przyczyna, która mogłaby determinować tę substancję), to z konieczności jest tak, że jej akty, a zwłaszcza BACH, są wolne, czyli zależne wyłącznie od jej woli. Każdy wolny akt takiej substancji jest więc przygodny w tym sensie, że mógłby nie zajść lub być inny. Być może można szukać motywów, które skłoniły konieczną substancję do takich aktów, ale również owe motywy byłyby ontycznie przygodne. Tam, gdzie jest wolność, tam zawsze pozostaje jakiś przygodny stan rzeczy – stan nie wyjaśniony przez jakiś inny stan. Nie jest to jednak stan bez racji – jego racją jest (tu: konieczna) substancja wolna, która wyłoniła z siebie odpowiedni akt czy stan.

Jeśli zgodzimy się na powyższe uwagi, to omawiany kontrprzykład nie obala ZRD-O_{non-stand3}. Są bowiem przygodne stany rzeczy, które wprowadzając nie mają swej racji w innych stanach rzeczy, jednak mają swą rację substan-

stanów rzeczy: ten oto ptak lata, ponieważ ten oto ptak jest ptakiem (racja-substancja w aspekcie natury), a jest ptakiem, ponieważ powstał dzięki czynnościom prokreacyjnym ptaków; Jan idzie do kina, ponieważ Jan tak zdecydował, a Jan tak zdecydował, ponieważ jest wolny (racja-substancja w aspekcie wolności), z kolei jest wolny, ponieważ jest człowiekiem (racja-substancja w aspekcie natury), a jest człowiekiem, ponieważ powstał dzięki czynnościom prokreacyjnym ludzi. Skrót ten jednak pomija fakt, że stany rzeczy są stanami określonych rzeczy; poza tym może się wkleść w paradoksy podane w 1.3.

²⁹ Jeśli BACH (lub inne bezpośrednie następstwo natury substancji koniecznej) z konieczności jest racją kolejnych stanów rzeczy, to wszystko się dzieje koniecznie. Tak jednak, jak już wcześniej zauważyliśmy, być nie musi: koniecznie zachodzący stan rzeczy, będąc racją innych stanów, nie musi być ich racją z konieczności.

cialną – rację w substancjach, które są ich podmiotami i które „sprawiają” owe stany rzeczy na mocy swej natury, a w szczególnych przypadkach na mocy wolności wyznaczonej (dopuszczonej) przez swą naturę. Tak też jest w przypadku pewnych stanów rzeczy zachodzących w obrębie substancji koniecznej (np. BAS lub BACH). Stany te stanowią (bezpośrednie lub pośrednie) racje istnienia wszystkich substancji przygodnych (i zachodzących w ich obrębie stanów), same zaś mają swą rację w samej substancji koniecznej. W omawianym kontrprzykładzie nie mamy do czynienia z ciągiem w nieskończoność, gdyż możemy się zatrzymać na jakimś stanie zachodzącym w obrębie substancji koniecznej. Stan ten nie musi być konieczny, gdyż wolność tej substancji dopuszcza zachodzenie jej przygodnych aktów. Akty te zaś nie pozostają bez racji, gdyż ich racją jest sama owa substancja. Co więcej, fakt, że racja ta jest dla swych aktów racją z wolności, a nie z konieczności, wyklucza nawet możliwość necesaryzmu.

Jak widać, można obalić omawiany kontrprzykład, pod warunkiem jednak, że zaakceptujemy, iż oprócz racji będących stanami rzeczy istnieją (ważniejsze od nich) racje będące rzeczami/substancjami (jak to się przyjmuje w wyjaśnianiu substancjalistycznym) oraz iż racjami mogą też być *wolne* substancje (jak to się przyjmuje w wyjaśnianiu personalnym). Innymi słowy, ZRD-O zostanie zachowana, jeśli zgodzimy się, że nie wszystkie stany rzeczy mają swe racje w innych stanach rzeczy, lecz że niektóre z nich mogą mieć rację w samych rzeczach (substancjach), ostateczną zaś racją jest (w dosłownym znaczeniu) konieczna substancja wolna³⁰.

³⁰ Można jeszcze uprościć sprawę i przyjąć, że ZRD-O dopuszcza zachodzenie przygodnych stanów rzeczy (np. BACH lub motywu dla BACH), które nie mają swej racji przypadłościowej (w innych stanach rzeczy), ale mają swą rację substancjalną (w postaci podmiotu, który jest ich nosicielem). Wtedy otrzymalibyśmy ZRD-O_{non-stand4}: dla każdego przygodnego stanu rzeczy (i przygodnej rzeczy) istnieje jego racja przypadłościowa lub racja substancjalna. W takim ujęciu każdy przygodny stan rzeczy miałby swą rację bądź w innym stanie rzeczy, bądź w swym nosicielu; z kolei każdy przygodny nosiciel (względnie stan rzeczy polegający na jego zaistnieniu) miałby swą rację w innym nosicielu (względnie w noszonym przezeń stanie rzeczy); jeśli BAS lub BACH (lub jego motyw) byłyby przypadłościowymi racjami pozostałych bytów przygodnych, to substancja konieczna byłaby substancjalną (ostateczną) racją dla BAS lub BACH (choć raczej w sensie warunku koniecznego, a nie racji dostatecznej *sensu stricto*). Można też przyjąć konwencję, że BAS, BACH lub inne stany zachodzące w obrębie substancji koniecznej są przypadłościowo przygodne (jako stany rzeczy mogłyby nie być), ale substancjalnie konieczne (tzn. są noszone przez substancję, która nie może nie być). Konwencja ta byłaby stosowna choćby z tego względu, że w substancji koniecznej (w przeciwieństwie do substancji przygodnych) rozróżnianie między sobą (co tu wyżej czyniono) poszczególnych stanów rzeczy (w tym jej aktów) oraz odróżnianie tych stanów (aktów) od samej substancji jest wysoce

Czy jednak takie rozwiązanie spełnia warunek (W)? Przyjmijmy, że boski akt chcenia stworzenia Adama ($BACH_{BAS-Adam}$) jest racją boskiego aktu stworzenia Adama (BAS_{Adam}), a ten – powstania Adama. Według naszych ustaleń racją dla $BACH_{BAS-Adam}$ będzie wtedy sama wolna substancja konieczna (Bóg). Zgodnie z (W), jeżeli zachodzi $BACH_{BAS-Adam}$ oraz $BACH_{BAS-Adam}$ jest racją dostateczną dla BAS_{Adam} (a tak jest), to zachodzi BAS_{Adam} . Czy jednak jest tak, że jeżeli istnieje Bóg oraz Bóg jest racją dostateczną dla $BACH_{BAS-Adam}$, to zachodzi $BACH_{BAS-Adam}$? Tak, ale czy Bóg jest racją dostateczną dla $BACH_{BAS-Adam}$? Skoro Bóg jest wolny, to samo jego istnienie nie pociąga zachodzenia $BACH_{BAS-Adam}$. Mamy tu więc do czynienia z sytuacją analogiczną do sytuacji opisanej w 2.3. Tak jak rozpad jądra atomu uranu nie stanowi racji dostatecznej powstania w danym momencie cząstki beta (choć jest jego warunkiem koniecznym), tak też sam Bóg (jako wolna osoba) nie jest racją dostateczną dla $BACH_{BAS-Adam}$ (choć jest jego warunkiem koniecznym). Dla utrzymania ZRD-O w świecie mikrofizyki przyjęliśmy, że warunek (W) trzeba w nim interpretować probabilistycznie, bądź zastąpić ZRD-O zasadą racji koniecznej/warunku koniecznego (por. przypis 17). Podobnie musimy uczynić w odniesieniu do racji, które są wolnymi osobami. Dotyczy to także Boga: albo jest on tylko racją konieczną swych wolnych aktów, albo racją dostateczną w sensie probabilistycznym³¹. Można się na to zgodzić, skoro wcześniejsze ustalenia dopuszczały występowanie w świecie różnych (silniejszych i słabszych) odmian racji. Ważne jest tylko, by te odmiany (np. probabilistyczna) nie były z konieczności dziedziczone przez kolejne racje, lecz by możliwa była np. następująca sytuacja: Bóg jest probabilistyczną (lub konieczną) racją dla $BACH_{BAS-Adam}$ (dobroć Boga czyniłaby $BACH_{BAS-Adam}$ wysoce prawdopodob-

ryzykowne. Korzystając z zaproponowanej konwencji, można ograniczyć obowiązywanie standardowej ZRD-O do stanów rzeczy, które nie są substancjalnie konieczne (czyli są substancjalnie przygodne – są noszone przez przygodne substancje). Czy jednak takie modyfikacje ZRD-O nie byłyby zbyt liberalne?

³¹ Dla wolnych osób różnych od Boga pojawia się jeszcze dodatkowa trudność. Zgodnie z własnością przechodniości R dostateczne racje istnienia tych osób są także pośrednimi dostatecznymi racjami wolnych aktów tych osób (aktów, których bezpośrednimi racjami są te osoby) – a to naruszyłoby istotę wolności. Aby uniknąć tej trudności, trzeba potraktować nie tylko bezpośrednie, lecz i pośrednie, racje wolnych aktów tylko jako ich racje (warunki) konieczne albo jako racje dostateczne, ale tylko w sensie probabilistycznym (względnie racje częściowe). W tym ujęciu bezpośrednia racja dostateczna (w sensie zwykłym) istnienia wolnej osoby byłaby tylko pośrednią racją konieczną (lub pośrednią racją dostateczną w sensie probabilistycznym) wolnych aktów tej osoby (sama ta osoba byłaby taką bezpośrednią racją).

nym), $BACH_{BAS-Adam}$ jest konieczną (lub dostateczną) racją dla BAS_{Adam} , a BAS_{Adam} zwykłą (przygodną) racją dla powstania Adama³².

3.5. Wnioski

Na podstawie analiz przeprowadzonych w niniejszym tekście, a zwłaszcza w jego ostatniej części, można sformułować następujące wnioski:

1. Istnieją trzy podstawowe odmiany zasady racji dostatecznej: ontologiczna, epistemologiczna i metodologiczna.

2. Standardowa wersja ontologicznej zasady racji dostatecznej ($ZRD-O_{stand}$) głosi, że dla każdego stanu rzeczy istnieje jego racja dostateczna. Według niej racjami i następstwami mogą być tylko standardowe stany rzeczy (czyli stany rzeczy pierwszego rzędu, zarówno egzystencjalne, jak i nieegzystencjalne, pozytywne, proste [choć racje mogą być proste lub złożone], nie-skwantyfikowane, niematajzykowe, aktualne, przygodne), a relacja bycia racją (R) jest przeciwwzrotna, przeciwsymetryczna i przechodnia. Dodatkowo prawdą jest, że jeśli zachodzi ta relacja i jej pierwszy człon, to zachodzi (zajdzie, zaszedł) jej drugi człon.

3. Niestandardowe wersje $ZRD-O$ powstają przez jej liberalizację (np. $ZRD-O_{non-stand1}$: dopuszczenie pewnych pozytywnych stanów bez racji – wystarczy, by negatywny stan braku racji miał swą rację), przez naruszenie formalnych własności R (np. $ZRD-O_{non-stand2}$) lub przez zmianę zakresu pola R (np. przez dopuszczenie w nim koniecznych stanów rzeczy, a także rzeczy – przygodnych lub koniecznych – $ZRD-O_{non-stand3}$).

4. $ZRD-O$ uzasadnia się poprzez pokazanie kłopotliwych konsekwencji jej nieprzyjęcia oraz wskazanie na liczne przypadki, które ją potwierdzają. Znane empiryczne kontrprzykłady wobec $ZRD-O$ (np. z fizyki kwantowej) nie dotyczą jej ogólnego (standardowego) sformułowania, które np. dopuszcza probabilistyczną interpretację racji. Co więcej, wszystkie empiryczne kontrprzykłady muszą być nieistotne, przynajmniej dlatego że nie da się wykazać, czy odpowiednie stany rzeczy faktycznie nie posiadają racji, czy tylko nie potrafimy znaleźć dla nich racji.

³² Zauważmy, że możemy znać rację ostateczną bytów przygodnych (Bóg), nie wiedząc, w jaki sposób jest ona racją lub w jaki sposób „sprawia” ona swe następstwa.

5. Analiza możliwych scenariuszy łańcuchów racji i następstw prowadzi do twierdzenia, że $ZRD-O_{stand}$ może być prawdziwa tylko wtedy, gdy nie istnieją łańcuchy racji i następstw z pierwszymi członami, a więc gdy wszystkie łańcuchy są przynajmniej lewostronnie nieskończone. Istnieją jednak poważne argumenty przeciw możliwości takiej nieskończoności. Mówiąc najprościej: gdyby świat składał się z nieskończonej liczby racji i następstw, stosunek przedmiotów przez nas poznawanych (poznawalnych) do wszystkich przedmiotów nie tyle byłby mały, ale w ogóle by nie istniał (byłby „stosunkiem” liczby skończonej do nieskończonej).

6. Nie jest możliwe obalenie $ZRD-O_{non-stand1}$. Obowiązywanie tej zasady jest warunkiem obalenia innych wersji ontologicznej zasady racji dostatecznej: aby wykazać, że coś nie ma racji, trzeba podać rację braku takiej racji.

7. Warunkiem koniecznym powszechnego obowiązywania $ZRD-O_{non-stand3}$ jest istnienie substancji (rzeczy) koniecznej: substancja taka byłaby (w sposób wolny) racją pewnych przygodnych stanów rzeczy zachodzących w jej obrębie, które z kolei byłyby racją wszystkich innych przygodnych stanów rzeczy i rzeczy. (Zasada nie wymaga, by sama substancja konieczna miała swą rację). Ograniczenie łańcucha racji tylko do przygodnych stanów rzeczy zakończonych stanem koniecznym (o ile stan ten jest racją z konieczności) prowadziłoby do paradoksu powszechnego necesaryzmu.

8. Ontologicznym „kosztem” utrzymania $ZRD-O$ w wersji $ZRD-O_{non-stand3}$ (lub w wersjach przedstawionych w przypisie 30) jest postulowanie istnienia substancji koniecznej. Narusza to prostotę jakościową uniwersum, w którym, oprócz bytów przygodnych, trzeba przyjąć nowy rodzaj bytu; co więcej, byt ten – jako ponadnaturalny – wymyka się ścisłemu poznaniu. Dodatkowo trzeba uznać, że (według $ZRD-O_{non-stand3}$ lub $ZRD-O_{non-stand4}$) racjami wolnych aktów wolnych substancji są same te substancje (w szczególnym przypadku – Bóg) – racjami (warunkami) jednak tylko koniecznymi (a nie dostatecznymi) lub racjami dostatecznymi, ale w sensie probabilistycznym.

9. Z drugiej jednak strony istnieją poważne zalety akceptacji powszechnego obowiązywania $ZRD-O$ (w wersji $ZRD-O_{non-stand3}$). Są nimi: nomologiczna jednolitość świata oraz jego prostota eksplanacyjna. Jednolitość polegałaby na tym, że wszystkie (bez wyjątku!) byty przygodne obowiązywałyby (przynajmniej) jedna zasada – zasada racji. Z kolei prostota eksplanacyjna polegałaby na możliwości (pośredniego) wyjaśnienia wszystkich bytów przygodnych za pomocą jednego eksplanansu – substancji koniecznej.

10. W sprawie nomologicznej jednolitości świata zauważmy, że powyższe analizy identyfikują konieczne wyjątki od ZRD-O tylko z „pierwszymi” bytami przygodnymi – bytami bez racji³³. Ustalenie jednak, które byty przygodne są „pierwsze” (eksplanacyjnie konieczne), będzie jednak arbitralne (zrelatywizowane do teorii), gdyż żaden z nich nie wyróżnia się pod względem ontycznym niczym od pozostałych. Co więcej, dopuszczenie wyjątków od ZRD-O na „krawędziach” świata, otwiera możliwość uznania „dziur eksplanacyjnych” także i wewnątrz niego (przynajmniej dlatego, że nie dysponujemy środkami do ustalenia, które człony danego łańcucha racji i następstw są jego kresami). Innymi słowy, jeśli wolno dopuścić „krawędziowe” wyjątki od ZRD-O, czemu nie dopuścić także „niekrawędziowych” wyjątków? Nic tak jednak nie paraliżuje badań naukowych, jak założenie, że w świecie może się znajdować wiele różnych „dziur eksplanacyjnych”.

11. W sprawie prostoty eksplanacyjnej świata zauważmy, że prawdopodobnie łańcuchów racji i następstw wśród bytów przygodnych jest wiele. W takim razie nieprzyjęcie bytu koniecznego, jedyne ostateczne eksplanans dla wszystkich przygodnych bytów każdego łańcucha, prowadziłoby do konieczności uznania za ostateczne eksplanansy świata wszystkie „pierwsze” człony każdego łańcucha. W takiej sytuacji mielibyśmy, zamiast jednego, wiele „ostatecznych” eksplanansów.

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz K.: Dowód a wyjaśnienie, [w:] tenże, *Język i poznanie*, t. II: Wybór pism z lat 1945-1963, Warszawa: PWN 1985, s. 401-408.
- Banaszkiewicz A.: *Principium contradictionis* oraz *Principium rationis sufficientis* w ontologii Christiana Wolffa, Łódź: UŁ 2001, mps.
- Bissinger A.: *Die Struktur der Gotteserkenntnis. Studien zur Philosophie Christian Wolffs*, Bonn: H. Bouvier und Co. Verlag 1970.
- Błaszczak P.: Przyczynowa struktura świata, [w:] A. J. Nowak, L. Sosnowski (red.), *Słownik pojęć filozoficznych Romana Ingardena*, Kraków: Universitas 2001, s. 240-245.
- Zdarzenie II, [w:] *Słownik pojęć filozoficznych Romana Ingardena*, red. A. J. Nowak, L. Sosnowski, Kraków: Universitas 2001, s. 320-322.
- Davis B.: *An Introduction to the Philosophy of Religion*, Oxford–New York: Oxford University Press 1982.

³³ Post [1987 : 103-103] odróżnia byty konieczne (przygodne) eksplanacyjnie, czyli nie mające racji (mające rację), od bytów koniecznych (przygodnych) ontologicznie lub logicznie, czyli nie mogących nie istnieć (mogących nie istnieć).

- Geirsson H., Losonsky M.: *Beginning Metaphysics. An Introductory Text with Readings*, Malden–Oxford: Blackwell Publishers 1998.
- Grzegorzczak A.: Zasada racji dostatecznej (na marginesie artykułu Barbary Skargi *Racja i bycie*), „Przegląd Filozoficzny” (nowa seria) 1993, nr 3, s. 99-102.
- Hoffman J., Rosenkrantz G. S.: *The Divine Attributes*, Oxford–Malden: Blackwell Publishers 2002.
- Inwagen P. van: *Metaphysics*, San Francisco: Westview Press 1993.
- Jadacki J. J.: *Spór o granice istnienia*, Warszawa: WFiS UW 1998.
- Leftow B.: On a principle of sufficient reason, „Religious Studies” 39 (2003), s. 269-286.
- Leibniz G. W.: *Zasady filozofii, czyli monadologia*, przeł. S. Cichowicz, [w:] G. W. Leibniz, *Główne pisma metafizyczne*, Toruń: Comer 1995, s. 113-134.
- Nozick R.: *Philosophical Explanations*, Cambridge, Mass.: The Belknap Press of Harvard University Press 1981.
- Perzanowski J.: *Teofilozofia Leibniza*, [w:] G. W. Leibniz, *Pisma z teologii mistycznej*, przeł. M. Frankiewicz, Kraków: Znak 1994, s. 243-351.
- Post J. F.: *The Faces of Existence. An Essay in Nonreductive Metaphysics*, Ithaca and London: Cornell University Press 1987.
- *Metaphysics. A Contemporary Introduction*, New York: Paragon House 1991.
- Rescher N.: *The Riddle of Existence. An Essay in Idealistic Metaphysics*, Lanham–New York–London: University Press of America 1984.
- Rowe W. L.: *The Cosmological Argument*, Princeton and London: Princeton University Press 1975.
- *Cosmological Arguments*, [w:] *A Companion to Philosophy of Religion*, ed. P. L. Quinn, Ch. Taliaferro, Oxford: Blackwell Publishers 1999, s. 331-337.
- Stępień A. B.: *Wstęp do filozofii*, Lublin: TN KUL 2001 (wyd. IV).
- Stróżewski W.: *Ontologia*, Kraków: Aureus i Znak 2004.
- Swinburne R.: *The Existence of God*, Oxford: The Clarendon Press 1987 (reprint z 1979).
- Wojtysiak J.: Coś musi istnieć (W związku z artykułem P. van Inwagena „Dlaczego w ogóle cokolwiek istnieje?”), „Roczniki Filozoficzne” 48 (2000), z. 1, s. 55-77 [There Must Be Something (in Reference to the Paper by Peter van Inwagen Why Is There Anything at All?), „Studies in Logic and Theory of Knowledge”, vol. 5, ed. S. Kiczuk, J. Herbut, A. B. Stępień, Lublin: TN KUL 2002, s. 259-279].
- Wolff Ch.: *Philosophia prima, sive Ontologia, methodo scientifica pertractata, qua Omnis Cognitionis humanae principia continentur*, Editio Nova priori emendatio, Francofurti et Lipsiae: Officina Libraria Rengeriana 1786.

ON THE PRINCIPLE OF SUFFICIENT REASON

Summary

The aim of this paper is to defend the Principle of Sufficient Reason (PSR). I analyse various versions of this principle (and their structure) and various ways of justifying it. Then I present and attempt to challenge some counterexamples allegedly refuting a universal application of the PSR. One can distinguish three versions of the PSR: for each state of affairs there is a sufficient reason for its obtaining (PSR-O); for each true proposition there is a direct

or indirect justification (PSR-E); for each state of affairs there exists an intellectual duty to search for a sufficient reason for obtaining of that state of affairs, and for each known true proposition – to search for its justification (PSR-M). There are standard and non-standard versions of the PSR-O. The PSR-O_{stand} can be only valid if there are no chains of contingent reasons and outcomes with first modules, i.e. all chains are actually infinite. However, there are serious (yet debatable) arguments against the possibility of such infinity. The necessary condition of the PSR-O_{non-stand} universal working is the existence of a necessary substance (thing): that substance would be a (free) reason of certain contingent states of affairs obtaining in its domain, and those states of affairs would then be reasons for all other contingent state of affairs and things. (The principle does not require a necessary substance to have its own reason). Limiting the chain of reasons to contingent states of affairs ended with a necessary state (if this state is a reason by necessity) would lead to the paradox of universal necessarism. An ontological “cost” of holding the PSR-O_{non-stand} is a postulate of the existence of the necessary, supra-natural substance, i.e. God. However, there are serious advantages of the view which accepts that the PSR-O_{non-stand} is generally valid: a nomological unity of the world and explanatory simplicity.

Translated by Jacek Wojtysiak

Słowa kluczowe: zasada racji dostatecznej, ontologia (metafizyka), byt konieczny (Bóg), nieskończoność, modalności.

Key words: the principle of sufficient reason, ontology (metaphysics), the necessary being (God), infinity, modalities.

Information about Author: Dr JACEK WOJTYSIAK – Chair of Theory of Knowledge, Faculty of Philosophy, The John Paul II Catholic University of Lublin; adress for correspondence: Al. Raławickie 14, PL 20-950 Lublin; e mail: wojtys@kul.lublin.pl